

NA TROPIC

PISMO MŁODZIEŻY HARCERSKIEJ

DWUTYGODNIK

Rok II (XIV)

1-go grudnia 1946

Nr 3



W GÓRĘ GO!

*Mamy
„Na Tropie”!*

Oto objaw harcerskiej
radości po otrzymaniu
numeru „Na Tropie”,
utrwalony przez dła
Tadeusza Bukowskiego

PRZED DNIEM MYŚLI BRATERSKIEJ

ŚWIĘTO Ś. F. M. D.

W dniu 10 listopada, w wielu miejscowościach Polski (naturalnie przede wszystkim w Warszawie) odbywały się z racji święta Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej akademie, w których brały udział wszystkie organizacje młodzieży: Z. W. M., OM-TUR, Wici, ZMD, Harcerze.

Tym wszystkim, którzy nie byli w tych miejscowościach, a jeśli byli, to nie uczestniczyli w akademiach, wyjaśniamy, że Ś. F. M. D. to organizacja młodzieży miłującej wolność i sprawiedliwość. A święto swoje obchodzą dlatego w dniu 10 listopada, bo to jest rocznica powstania Ś. F. M. D.

Tak — rok mija właśnie od czasu, kiedy w Londynie 600 delegatów 63 państw (w tej liczbie była i Polska) mając świeżo w pamięci okrucieństwa wojny, przemoc i poniżenie człowieka, postanowiło dołożyć wszelkich starań, aby zapanował trwały pokój.

My harcerki i harcerze z radością witaliśmy powstanie Ś. F. M. D. Dla nas bowiem jest to realizacja prawa harcerskiego przez innych, poszerzenie Dnia Myśli Braterskiej.

Jakież chętnie widzimy brata nie tylko w harcerzu, ale i w skaucie. Jakież chętnie chcemy zobaczyć siostrę, brata, w każdej mło-



Znaczek Ś. F. M. D.

dej dziewczynie, w każdym młodym chłopcu, bez względu na ich narodowość, kolor skóry, czy wyznanie.

Wiemy, że młodzież całego świata jednako ma marzenia, pragnienia, ideały, potrzeby. Dlatego też powtarzamy zgodnie, wraz z innymi:

CHCEMY — TRWAŁEGO POKOJU!

CHCEMY — CHLEBA I NAUKI DLA WSZYSTKICH!

CHCEMY — ODPOWIEDNICH WARUNKÓW PRACY DLA MŁODYCH!

CHCEMY — WYCHOWANIA NOWEGO LEPSZEGO CZŁOWIEKA!

CHCEMY — JEDNOŚCI MŁODZIEŻY CAŁEGO ŚWIATA!

Wiemy jednak, że nie wystarczy tylko chcieć... (Ach, gdyby to wystarczyło, nie lała by się krew w Hiszpanii, nie było by zamieszek w Indonezji, na Birmie i Malajach, nie było by tak gorzkie życie małych Egipcjan czy na wyspie Cypr!)

Musimy wspólnie, wraz z młodzieżą całego świata, wraz z dorosłymi budować trwały pokój, walczyć o równe prawa dla wszystkich ludzi na całej kuli ziemskiej.

Dlatego więc, chociaż nie było nas w Londynie, chociaż nie wszyscy uczestniczyliśmy w akademiach w dniu 10 listopada powtarzamy mocno słowa ślubowania:

„Ślubujemy, że zapamiętamy na zawsze tę jedność, zadokumentowaną w miesiącu listopadzie 1945 r. w Londynie. Nie tylko dziś, nie tylko w tym roku, ale zawsze, dopóki nie wybudujemy świata, o jakim śniliśmy i który wywalczymy.“

Powtarzamy to ślubowanie z tą wielką mocą i wiarą, jaką daje poczucie siły, bo wraz z nami powtarza je 46 milionów młodzieży, zrzeszonej w Ś. F. M. D.

Otwarte okna

Słowa i muzyka — Jerzy Dargiel

Z fabryk na pola, ze wsi do miast, wszędzie gdzie troski i smutki,
 rwie się do słońca, rwie się do gwiazd, sygnał harcerskiej pobudki.

Otwarte okna w szeroki świat, otwarte oczy młode,
 Otwarte serca: każdy nam brat, radość niesiemy, swobodę.

Z fabryk na pola, ze wsi do miast,
 wszędzie gdzie troski i smutki,
 rwie się do słońca, rwie się do gwiazd,
 sygnał harcerskiej pobudki. —

Otwarte okna w szeroki świat,
 otwarte oczy młode,
 Otwarte serca: każdy nam brat —
 Radość niesiemy, swobodę.

Idziemy z szarych, lechickich pól,
 przez wielkie światła równiny,
 pieśnią koimy najcięższy ból,
 pieśnią radości i siły.

Otwarte okna...

Piosenka została napisana dla dhny Naczelniczki harcerek z okazji Jej wyjazdu na konferencję „Otwartych Okien”, w Evian. (Uwaga! W poprzednim numerze mylnie wydrukowano „Evian” zamiast „Evian”.)

PODZIĘKUJ!

Związek Skautek Amerykańskich przysłał nam w bieżącym roku prezenty: drobiazgi w „Woreczkach Przyjaźni”, prócz tego paczki i ubrania. Do tego doszły dary w postaci ubrań i lekarstw od skautek australijskich i nowozelandek. Do wielu paczek dołączone są listy. Na te listy musimy prędko i serdecznie odpowiedzieć, aby ofiarodawcy wiedzieli, że doszły do właściwych rąk. Drużyny i Druhny, które listy i paczki otrzymały za pośrednictwem komend chorągwi, proszone są o nadesłanie podziękowań (najlepiej w języku angielskim) do Wydziału Zagranicznego Gł. Kwatery Harcerek w Warszawie, Wiejska 17, które zbiorowo wysłane zostaną do naszych przyjaciół zagranicznych.



Poczta BRATERSTWA

Co pisać? co wysłać?

Wam — losem szerokorękim w kraje dalekie bez Ojczyzny rzuconym, I Wam, w wojny zawierusze na wędrowną daleką skazanym —

W zimowy wigilijny wieczór życzenia z Ziemi Polskiej siostrzane składamy — Otwórzcie serca — dłonie nasze ku Wam wyciągnięte i uśmiech najlepszy z głębi serc wysłany.

Bo nie tylko znak lilii nas łączy, ale wszystko, co polskie, co w biało czerwonych barwach się mieści.

(z albumu wykonanego przez Radomską Chor. Harcerek, wysłanego w roku ob. do Francji).

Jak pisać do naszych za granicą? Co im przesyłać? Co im sprawi największą przyjemność?

Wyobraźcie sobie, że urodziliście się np. we Francji, na emigracji. Rodzice Wasi, to wychodźcy. Opuścili już dawno Polskę, zadomowili się jako tako na obczyźnie, gdzie mają pracę, zarobek. Ale nie zadomowili się zupełnie; czują się zawsze, wszędzie Polakami tęsknią do kraju i tęsknotę swą przekazują Wam — młodym.

— Gdy mieszkałem pod Łodzią... — zaczyna się opowieść...

— To było chyba w 1909-tym. Śniegiem las przysypany... Zupełnie inaczej, niż tutaj. Słuchacie o tym „inaczej” i chcecie dokładnie rozumieć i wiedzieć, jak wygląda kraj, gdzie mówi się po polsku, nie tylko w szkole i na zbiórkach harcerkich, ale i na ulicy i w sklepie i w tramwaju.

Czy tam ładnie? Jakże są miasta? Co w miasteczkach? Czy szerokie ulice? Jak domy budowane, jakie drogi, jakie samochody, koleje? Czy są fabryki, szkoły? Jak wyglądają wsie? Co rośnie na polach, w lasach, na łąkach? Jacy są ludzie? Czy życzliwi, „swoi”? Co robią? Jacy harcerze? Czy rzeczywiście bracia, czy obcy, obojętni chłopcy i dziewczęta?

Interesuje was każdy szczegół, każdy drobniaczek. Nic dziwnego! Chcecie kiedyś zobaczyć i pokochać z bliska to, co kochają rodzice i nauczyciele, co każą Wam kochać z daleka, „na zapas” i na wiarę.

Wyobraźcie sobie, że jesteście wychodźcami? Im lepiej to zrobicie, tym łatwiej będzie list napisać, przesłać upominek. Wyobraźnia podpowie, co jest potrzebne, ciekawe, co się przyda druhnom i druhom za granicą.

Popelnimy niedyskrecję — przejrzymy pocztę; broń Boże nie po to, żeby ją krytykować, nie. Po to, żeby się do niej uśmiechnąć, na myśl o radości, jaką sprawi kilkudziesięciu dalekim harcerkom, do których Polska się przez te listy przybliży.

„...Jak miło, że żyjąc w Polsce, mogę napisać kilka słów do takiej samej harcerki, zawsze zadowolonej, uśmiechniętej, miosącej pomoc bliźniemu, nie przerażającej się trudnościami niepowodzeniami i zawodami w życiu. Bo my w Kielcach takie jesteśmy, przynajmniej takie staramy się być i sądzimy, że i Wy także...”

— pisze I K. D. H. — „Wody”.

„...Wyobraźcie sobie kominy i jeszcze raz kominy, a nad nimi płynące obłoki dymu i saazy. Z tego na pewno zgadniecie, że jest to miejscowość przemysłowa i to w samym środku Śląska. Nazywa się ona Chorzów. Jest to dosyć duże miasto gwarne i ruchliwe, w którym my mieszkamy”.

— przedstawia się XX Chorzowska.

„...Założyłyśmy w szkole sklepik, w którym sprzedajemy pieczywo i słodycze. Teraz uczniowie ze wszystkich szkół kupują w naszym sklepiku. (Ba w naszym gmachu jest kilka szkół: gimn. krawieckie, handlowe, gospodarze i inne). Będziemy w przyszłości spółdzielczyniami...”

— czytamy wiadomość z Wrocławia.

„...Ja chciałam Wam opisać w skrócie przebieg żniw u nas. Mogę o tym napisać z łatwością, bo sama pomagałam przy pracach żniwnych... A gdy żniwa są ukończone, rolnicy cieszą się, że przez cały rok będzie znowu chleb dla ludzi i pasza dla bydła. Po żniwach każda wieś urządza wesołe dożynki. Opis takich dożynek zrobiła jedna z naszych druhen, abyście miały obraz takiego obchodu ludowego w polskiej wsi”.

— dwa opisy przesyła

Dhna Bożena Kupsiówna.

„...Takie piękne, urwiste brzegi ma nasz Bałtyk. Morze uderza o nie, gdy jest wzburzone, cudownie szumi. Długo słuchaliśmy szumu Bałtyku...”

— to druhny z Chlebowa były na wycieczce, przesyłają więc opis morza i zdjęcia przyjaciółkom we Francji. Chlebów jest na Śląsku. Czy tamte niezbrane Druhny orientują się, gdzie to? Może nie... VI-ka chlebowska wkłada więc w kopertę wycinki z gazet o Śląsku, opis wycieczki w Karkonosze, i małe referaty: „położenie geograficzne”, „historia”. I fotografie.

I D. H. „Ognisko” w Chodzieży: „Dzieje naszej Stolicy” (z fotografiami). Opowiadanie o Marii Curie Skłodowskiej.

Reportaż z wystawy malarstwa w Łodzi...

A z Jarocina wędrują za granicę wiersze o polskim żołnierzu, przepisane z „Żołnierza Polskiego” i legenda o tym, „Jak dziecko Jarocina zamienił się w kamień” i kilka słów o Wielkopolsce (bo Jarocin, to Wielkopolska) i „Głos Wielkopolski”, żeby tam wiedziano, co my tu czytamy.

Z Krakowa — „Opis wycieczki do Kopalni Sól w Wieliczce”. „Parki narodowe w Polsce”, gawęda historyczna, p. t. „Rok 1945 na ziemiach polskich”, gawęda harcerska: „Otwórzmy szeroko okna”.

Gra przyrodnicza: Kolorowe prostokąty oznaczają środowiska leśne, łąki, ziemię uprawną, lasy. W kopertach, na szpileczkach napięte, wycięte z tekturki rośliny. Te najprostsze, które u nas rosną. I wyjaśnienie: zastępowa wywołuje środowisko, każdy stara się wpaść w nie odpowiednią roślinkę.

Listy, książki, czasopisma, gry, zaznajamiające z Polską, piosenki z nutami, pocztówki, fotografie...

Co wysłać? Już wiecie? Jest tyle możliwości! Trzeba tylko wybrać.

„Najlepiej słyszy dłoń, położona na sercu” — napisał kiedyś ś. p. Dh. Ignacy Fik

Położcie więc na sercach dłonie, żeby wiedziały, co mają wybierać i pakować.

A nie zapomnijcie do paczek świątecznych dołączyć życzeń, oplatka i gałązki choinki!

Trop.

Zbiórki Harcerskie w Berlinie

Na terenie Niemiec, mimo przesłoda wań, harcerstwo przed wojną istniało. Obecnie Z. H. P. w Niemczech wznowiło oficjalnie działalność. Opiekunem i organizatorem Związku na tym terenie jest ppłk. Konopka, członek Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie

Harcerki i harcerze w Niemczech są dziećmi dawnych osiedleńców w Niemczech. Nigdy w Polsce nie byli, ale uczą się o Niej na zbiórkach. Nie mają materiałów. Proszą o przysłanie

Harcerstwo w Belgii

Na terenie Belgii harcerstwo rozwija się przede wszystkim wśród dzieci górników-emigrantów. Już w październiku 1945 r. została utworzona Komenda ZHP w Belgii. Komendantem wybrany został druh phm. Franciszek Szymkowiak. Od tamtego czasu harcerstwo w Belgii ogarnęło już sze rokie kręgi młodzieży emigracyjnej, pracuje żywo i cieszy się sympatią tamtejszego społeczeństwa polskiego.

„POCZTA BRATERSTWA” zbiera materiały informacyjne i propagandowe o Polsce (książki, pocztówki, wiadomości o życiu w kraju i t. p.).

„POCZTA BRATERSTWA” przesyła to, co od Was dostaje, zagranicą, do harcerzy na emigracji — do Francji, Belgii, Niemiec, Austrii, na Węgry, do Rumunii.

Przysyłajcie listy i paczki z zaznaczeniem do jakiego kraju, pod adresem — Wydział Zagraniczny Naczelnictwa Z. H. P. Warszawa, Łazienkowska 7 „Poczta Braterstwa”

Ni: zapomnijcie dołączyć znaczków pocztowych na portol

W Oł. Kwaterze Harcerek leżą w szafie na poczcie paczki i listy. Czekają na swoją koterke. W tropi drinaż zostaną wysłane.

Harcerskie.pl

SZCZECIN

HARCERSKI

Za trzy minuty lądujemy w Szczecinie. Ziemia już kładzie się ukośnie pod skrzydłem samolotu. Kilka wstrząsów. Lotnisko. Mgła leży na krańcach zielonej łąki. Zimno. Przepraszam, czy Druhna jest Druhną Naczelniczką?

Hufcowa i hufcowy z Gryfina meldują swoje przybycie.

— Czekaliśmy z autem od rana, ale były wiadomości, że samolot z Warszawy nie przybędzie. A, że właśnie latają nasi chłopcy z drużyny lotniczej, więc zagapiliśmy się i nie zauważyliśmy Duglasa.

Mały szkolny samolocik kołuje nad dachami.

— Nasz drużynowy ma próbny lot.

Od słowa do słowa dowiaduję się, że w Gryfinie pracują dwie drużyny harcerek i harcerzy, jako drużyny lotnicze, zaprzyjaźnione z miejscowym „Lotem“.

— Zaczynamy od modelarstwa i latorców, a kończymy przy motorze — śmieje się Druh Hufcowy, wskazując do ciężarówki „Lotu“, która właśnie po nas zajeżdża.

Jesienną drogą przez bagniste rozlewiska w delcie Odry, jedziemy do miasta.

— Jak się wam tu pracuje?

— Jakoś idzie — odpowiada Druh Hufcowy, przeciągając ze lwowska. — Harcerstwu wszyscy są tu życzliwi: to nam pomaga. Ale i popracować trzeba. Więc bierzemy się za pracę. Ot, na namioty pieniędzy nie było, to

do robót drogowych daliśmy harcerzy.

Trzeba było z chłopakami pogadać, bo z początku, to się krzywił na taką „czarną“ robotę. Ale potem, jak to u nas, jak się do niej wzięli — zrobili dniówkę i 2000 zł zarabialiśmy dziennie. Co dzień namiot! No i mamy teraz namioty. Raz też cement ładowaliśmy, raz deski, potem przeprowadzki były... Pracą szlachetniej się zarobi, niż zabawą...

— Halo! — krzyknął nagle, widząc goniące nas małe auto, dziwnego kształtu.

Zaczął dawać znaki rękami.

— To Dłna Komendantka i Dł. Komendant wyjechali na spotkanie. Tylko pewnie przeprawa przez Odrę była zamknięta, spóźnili się i teraz będą nas gonić.

I rzeczywiście zaczęła się pogoń.

Mała „amfibia“ (auto przystosowane do jazdy po lodzie i do pływania jako motorówka — halo — Szczecin — prosimy o zdjęcie, bo wszyscy chcą to „cudo“ zobaczyć!), puszczając dym z rury, umieszczony tuż przy głowach pasażerów, coraz to więcej zbliżała się do ciężarówki.

— To auto też zdobyte harcerskim sposobem. Samochód kupiony jako wrak do niczego. Motor znaleziony gdzieś w rowie. Opony zbierali harcerze po wszystkich hufcach. No i jest pojazd wykwinny.

— Pach, pach, pach — sapala tuż za nami doganiająca nas wierna amfibia...

W. Dewitowa.

PISKORSKI CZESŁAW

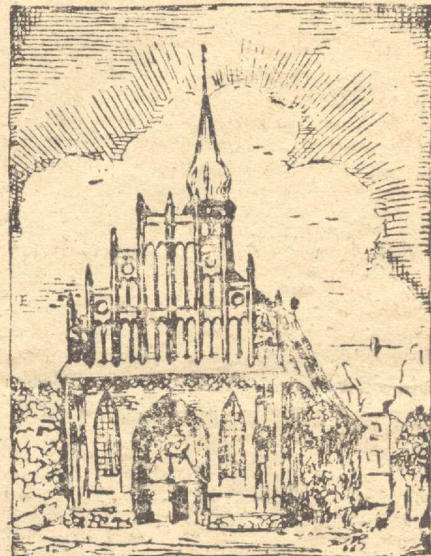
O piastowskim Szczecinie słów kilkoro

Druhny i Druhowie!

Na północno-zachodnim krańcu Rzeczypospolitej, już po zachodniej stronie Odry znajduje się jeden z najstarszych grodów polskich — piastowski Szczecin. Warto poznać przeszłość tego starożytnego słowiańskiego miasta, które wręczyć do nas powróciło. Warto poznać i miasto i port Przetwo w kilku przechadzkach pogawędzimy sobie nieco o przeszłości, teraźniejszości i wielkiej przyszłości grodu nad Odrą.

*

Smiało można by powiedzieć, że tu w tejonie Szczecina rozpoczęła się histo-



Kościół św. Piotra i Pawła w Szczecinie, założony przez misję króla Bolesława Krzywoustego w r. 1124 (stan obecny).

SENSACYJNA WIADOMOŚĆ

O ZMIANIE PRÓB STOPNI HARCEREK

Stugębna jama po tym, co napisało o niej „Na Tropie“ zawstydziła się wielce i trochę przycichła. Bo teraz, jak jest jakaś sensacyjna wiadomość, to nikt wierzyć nie chce.

Ale o zmianie prognozów stopni u harcerek, to prawda, chociaż na razie miała charakter plotki.

„Na Tropie“ sprawdziło tę wiadomość w Wydziale Programowym Głównej Kwatery Harcerek.

Harcerki będą miały cztery stopnie do zdobycia, nie, jak dotychczas, trzy. Pomiedzy „Ochothiczka“ a „Pionierka“ był za duży skok.

„Pionierka“ była za trudna po Ochothiczce. Dano więc stopień pośredni, który jest więc:

„Ochothiczka“, „Tropicielka“, „Pionierka“, „Samarytanka“.

Nowe stopnie obowiazywać będą od chwili ogłoszenia ich w „Wiadomościach Urzędowych“. Przy tym taki jest zwyczaj, że ogłoszone stopnie przechodzą roczną próbę. Dopiero po roku, po zgłoszonych poprawkach, zatwierdzi się je ostatecznie.

Nowe stopnie projektowała Ogólnopolska Konferencja Instruktoerek, zorganizowana przez Wydział Programowy.

Stopnie były już częściowo wypróbowane na dwóch kursach podharcemistrzowskich; ogólnie bardzo się podobały.

W kilku zdaniach

X-Pawilon

Harcerstwo otrzymało od wojska piękny dar: przygotowaną i wyposażoną siedzibę dla szkoły instruktorów harcerskich w „X-Pawilonie“ Cytadeli Warszawskiej.

Od historycznego miejsca szkoła otrzymała nazwę „X-Pawilon“. Pierwszy kurs harcmistrzowski w nowej szkole niedawno się zakończył.

Nowy kopiec

Niemcy zniszczyli kopiec i pomnik wzniesiony w 500-lecie rocznicę bitwy pod Grunwaldem w Pruchniku. I D. Harcerki im E. Plater i I D. Harcerzy im. Tadeusza Kościuszki wzniosła własnymi rękami na tym samym miejscu nowy kopiec, na którego szczycie postawiono krzyż dębowy z przechowaną potajemnie tablicą z dawnego pomnika. Poswiecenie krzyża odbyło się dnia 1 listopada.

w Krzyżackim zamku harcerze

W zamku krzyżackim w Malborku odbyło się przyrzeczenie 80 harcerzy. Wśród składających przyrzeczenie byli przeważnie harcerze-repatrianci z Z. S. R. R.

Drużyna zarabia

Jeden zagina, drugi składa, trzeci klei — szur, szur, szur — słychać szelest tekturki. Praca idzie „piorunem“. To 51 Łódzka Drużyna Harcerzy klei pudełka. Za zarobione w ten sposób pieniądze rozdali w tym roku obóz.

Sprawną pracę drużyny miał możliwość obserwować niedawno nasz angielski gość, pik. Boughey, który odwiedził kilkanaście polskich drużyn.

Harcerskie.pl

ria Polski. Staré bowiem kroniki wspominają, że w roku 972 Mieszko I pobił pod Cedzyna Niemców, którzy usiłowali przejsz przez Odrę. Jest to pierwsze z poważniejszych starć polsko-niemieckich. W walce tej Mieszko bronił linii Odry i ujścia tej najważniejszej dla plemion polskich rzeki.

Cedzyna znajduje się niedaleko na południe od Szczecina nad Odrą. Obecnie mała miejscowość; ale bitwa, jaka toczyła się tu blisko 1000 lat temu zdecydowała o powstrzymaniu najazdu niemieckiego na Polskę i o utrzymaniu Szczecina w ramach państwa polskiego.

Szczecin bowiem zajęty został przez Mieszka już w roku 967. Akcja ta, w której pomoc okazali nam Czesi, spowodowała podporządkowanie całego Pomorza Szczecińskiego polskiemu monarchowi. Mieszko osadził tu wówczas na tronie książęcym swą siostrę Świętopelkę.

O ujście Odry walczyli w tym okresie Polacy, Niemcy i Duńczycy. Każdy chciał posiadać ten tak ważny z politycznego i strategicznego punktu widzenia rejon. Najsilniejsze tu są jednakże wpływy polskie. Polska, a nie jakiegokolwiek inne państwo organizuje tu misję, tworzy biskupstwa, buduje kościoły i t. p.

*

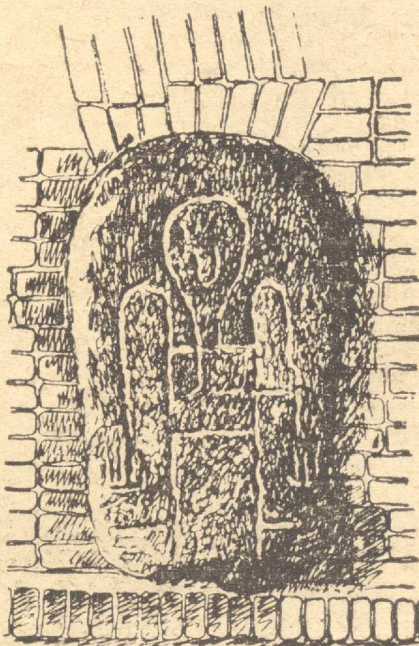
W centrum Szczecina, przy placu teatralnym znajduje się mała gotycka kościółka pod wezwaniem świętych apostołów Piotra i Pawła.

Przed tym kościółkiem warto się zatrzymać. Do tego kościółka należy wejść i przeczytać łacińskie napisy, znajdujące się na ścianach. Ten kościółek, to najstarszy zabytek piastowskiego Szczecina.

Łacińskie napisy mówią nam, że założony został w roku 1124 przez misję św. Ottona.

A było wówczas tak:

Bolesław Krzywousty postanowił ostatecznie wcielić Pomorze Zachodnie do Polski. W tym okresie cała Polska dawno już wyznawała zasady Chrystusowe. Tylko Szczecin trwał w pogaństwie. Czczono tutaj Trzygłowa i społeczeń-



BOŻEK SŁOWIAŃSKI
Kamień ten znajduje się w muzeum miejskim w Szczecinie.

stwo pomorskie było do swego boga bardzo przywiązane. Krzywousty postanowił jednakże skończyć z pogaństwem. W tym celu polecił duchowieństwu polskiemu zorganizowanie misji na Pomorze Zachodnie. Działo się to właśnie w roku 1124. Od grobu św. Wojciecha, z prapolskiego Gniezna wyruszyła misja, której przewodniczył św. Otton. Misja przeszła przez całe Pomorze Zachodnie, chrzcząc i zakładając kościoły. Po przybyciu do Szczecina, misja wybudowała również dwa kościoły. Jeden w środku miasta, pod wezwaniem św. Wojciecha, a drugi mniejszy poza murami grodu, pod wezwaniem św. Apostołów Piotra i Pawła. Znajdujący się w grodzie kościół uległ zupełnie zniszczeniu, natomiast świątynia Piotra i Pawła przetrwała i doczekała się tych szczęśliwych czasów, że Polska znowu wróciła do Szczecina. Kościół ten jest najlepszym dokumentem naszej pracy kulturalnej na tym terenie.

Było to 800 lat temu. A jednakże pamiętki z tego czasu przetrwały do naszych czasów. Ba! Nie tylko z tego okresu. W muzeum miejskim w Szczecinie są wykopaliska znalezione na tym terenie, a wskazujące że Słowianie mieszkają tu już od tysięcy lat. Temu faktowi nie mogli zaprzeczyć nawet Niemcy, którzy w kąciaku muzeum umieścili „słowiańskiego bożka”. A rejon ujścia Odry jest szczególnie bogaty w wykopaliska. Ziemia kryje tu w sobie całe miasta, potężne grody, które dawniej panowanie swe rozciągały na tych terenach. Takim grodem był np. Wolin. Ale o tym grodzie opowiem Wam Druhny i Druhowie w następnej gawędzie.

Lekcja karność

Harcerski kurs podharcemistrzowski w Sopocie, uczył publiczność porządku na przystankach autobusowych.

Harcerstwo na wystawie

Na wystawie przemysłowej w Częstochowie hufiec harcerzy reprezentowany był kilkoma wspaniałymi urządzeniami namiotami.

Harcerze spółdzielcy

Już drugi rok rozwija się pomyślnie sklepik spółdzielczy założony przez harcerzy w Sieteszy.

Zbiórka na odbudowę Warszawy

Harcerze w Sieteszy przeprowadzili wśród młodzieży zbiórkę na odbudowę Warszawy. Zebraли 1994 złotych.

Najwięcej listów

Najwięcej listów do harcerzy polskich we Francji przysłał IX Hufiec harcerzy Poznańskich.

Zapowiedź pierwszego H. K. S. żeńskiego na Śląsku

IV Z. D. H. przysłała nam wiadomość o planach utworzenia pierwszego żeńskiego Klubu Sportowego na terenie Śląska.

Jubilejki

Uroczyste obchodziła XXX-lecie I Pińczowska D. Harcerzy, im. Generała Sowińskiego. Złaz zastępów ze wszystkich drużyn hufca, wielka gra terenowa, osnuta na tle walk partyzanckich gen. Langiewicza rozegrana między Chrobrym a Grochowiskami, na rzeczywistym szlaku żądań tego krótkotrwałego dyktatora.

W części oficjalnej — msza święta, przypięcie do sztandaru 1 P. D. H. szarfy upamiętniającej wysiłki harcerstwa z okresu wojny, przekazanie przez b. Komendę Roju Szarych Szeregów w Zbigniewowiskach (która go przechowywała w czasie wojny) jego właścicielce-jubilejce.

Z kolei drużyna hufca miejscowego i delegacja hufców Buska, Częstochowy, Jedrzejowa i Kielc stanęły do defilady przed Komendantem Chorągwi Kieleckiej.

Na czole defilady, wiozącej kasetki z miejscowej szkoły szarybosowej. Po punkcie zostało poświęcone na harcerskie rozrywki sportowe, podczas odbyło się spotkanie harcerskie.pl

29 D. H. w Krakowie obchodziła uroczystość 25-lecia.

*

165-a Mazowiecka Drużyna Instruktorska Harcerzy obchodziła w listopadzie 15-lecie. Z okazji tej uroczystości „Na Tropie” dostało gazetkę świetlicową 169 M. D. H. „Ognisko”.

*

169 M. D. H. w Gostyninie obchodziła 15-lecie.

WSZYSTKIM JUBILATKOM SERDECZNE ŻYCZENIA DOBRZYCH WYNIKÓW PRACY!

**Harcerska służba informacyjna
Gł. Kwatery Harcerzy**

informuje, że:

Radomianie obozowali w lecie pod Jelenią Górą. Pomagali miejscowej ludności przy żniwach, przy zbieraniu owoców. w czynnościach gospodarskich. A wieczorami zapraszali gospodarzy na ogniska.

Serdeczne stosunki z Jelenią Górą nie skończyły się z chwilą wyjazdu. Obie strony korespondują ze sobą. Harcerze przesyłają książki i drobne upominki.

*

W czasie tegorocznej akcji letniej instruktorzy i uczestnicy kursu instruktorskiego nad jeziorem Turawskim (II C. A. S.) nawiązali serdeczny kontakt z garnizonem Opolskim.

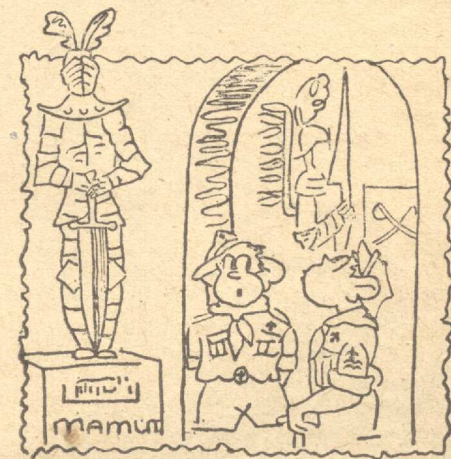
Kontakt ten utrzymany jest nadal przez wszystkie niemal Chorągwie. Harcerze przesyłają dla żołnierzy-przyjaciół książki oraz

listy z zapowiedzią ponownego spotkania się w roku przyszłym.

W związku ze zbliżającą się gwiazdką poszczególne Chorągwie przygotowują się do zrobotowania młych niespodzianek żołnierzom.

*

Najlepszym okręgiem siatkówki jest Lublin, koszykówki — Łódź. Przekonano się o tym na międzyokręgowych zawodach o mistrzostwo harcerskie Polski, które odbyły się w dniach 2, 3 listopada na sali YMCA w Łodzi.



— Jak on taki mundur składał na noc w kostkę? („Czuwajka Wałbrzyska“).

~ SZCZECIN ~

HARCERSKI

Za trzy minuty lądujemy w Szczecinie. Ziemia już kładzie się ukośnie pod skrzydłem samolotu. Kilka wstrząsów. Lotnisko. Mgła leży na krańcach zielonej łąki. Zimno. Przepraszam, czy Druha jest Druhną Naczelniczką?

Hufcowa i hufcowy z Gryfina melują swoje przybycie.

— Czekaliśmy z autem od rana, ale były wiadomości, że samolot z Warszawy nie przybędzie. A, że właśnie latają nasi chłopcy z drużyny lotniczej, więc zagapiliśmy się i nie zauważyliśmy Dugłasa.

Mały szkolny samolotek kołuje nad dachami.

— Nasz drużynowy ma próbny lot.

Od słowa do słowa dowiaduję się, że w Gryfinie pracują dwie drużyny harcerek i harcerzy, jako drużyny lotnicze, zaprzyjaźnione z miejscowym „Lotem“.

— Zaczynamy od modelarstwa i latawców, a kończymy przy motorze — śmieje się Druh Hufcowy, wskakując do ciężarówki „Lotu“, która właśnie po nas zajechała.

Jesienną drogą przez bagniste rozlewiska w delcie Odry, jedziemy do miasta.

— Jak się wam tu pracuje?

— Jakoś idzie — odpowiada Druh Hufcowy, przeciągając ze lwowska. — Harcerstwu wszyscy są tu życzliwi i to nam pomaga. Ale i popracować trzeba. Więc bierzemy się za pracę. O, na namioty pieniędzy nie było, to

do robót drogowych daliśmy harcerzy.

Trzeba było z chłopakami pogadać, bo z początku, to się krzywił na taką „czarną“ robotę. Ale potem, jak to u nas, jak się do niej wzięli — zrobili dniówkę i 2000 zł zarabialiśmy dziennie. Co dzień namiot! No i mamy teraz namioty. Raz też cement ładowaliśmy, raz deski, potem przewoźniki były... Pracą szlachetniej się zarobi, niż zabawą...

— Halo! — krzyknął nagle, widząc goniąc nas małe auto, dziwnego kształtu.

Zaczął dawać znaki rękami.

— To Dhu Komendantka i Dh. Komendant wyjechali na spotkanie. Tylko pewnie przeprawa przez Odrę była zamknięta, spóźnili się i teraz będą nas gonić.

I rzeczywiście zaczęła się pogon.

Mała „amfibia“ (auto przystosowane do jazdy po lodzie i do pływania jako motorówka — halo — Szczecin — prosimy o zdjęcie, bo wszyscy chcą to „cudo“ zobaczyć!), puszczając dym z rury, umieszczonej tuż przy głowach pasażerów, coraz to więcej zbliżała się do ciężarówki.

— To auto też zdobyte harcerskim sposobem. Samochód kupiony jako wrak do niczego. Motor znaleziony gdzieś w rowie. Opony zbierali harcerze po wszystkich hufcach. No i jest pojazd wykwinny.

— Pach, pach, pach — sapała tuż za nami doganiająca nas wierna amfibia...

W. Dewitowa.

PISKORSKI CZESŁAW

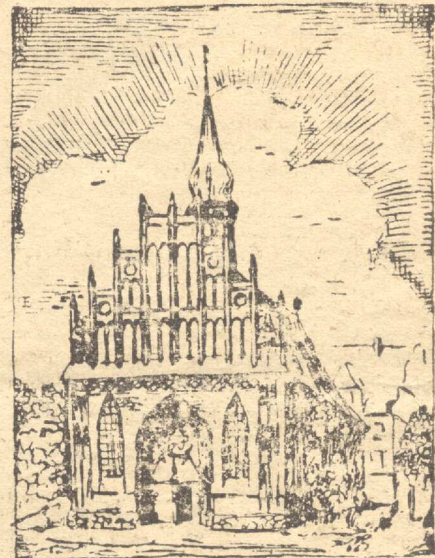
O piastowskim Szczecinie słów kilkoro

Druhny i Druhowie!

Na północno-zachodnim krańcu Rzeczypospolitej, już po zachodniej stronie Odry znajduje się jeden z najstarszych grodów polskich — piastowski Szczecin. Warto poznać przeszłość tego starożytnego słowiańskiego miasta, które wreszcie do nas powróciło. Warto poznać i miasto i port. Przeto w kilku przechadzkach pogawędzimy sobie nieco o przeszłości, teraźniejszości i wielkiej przyszłości grodu nad Odrą.

*

Śmiało można by powiedzieć, że tu w rejonie Szczecina rozpoczęła się histo-



Kościół św. Piotra i Pawła w Szczecinie, założony przez misję króla Bolesława Krzywoustego w r. 1124 (stan obecny).

SENSACYJNA WIADOMOŚĆ

O ZMIANIE PRÓB STOPNI HARCEREK

Stugębna fama po tym, co napisało o niej „Na Tropie“ zawstydziła się wielce i trochę przycichła. Bo teraz, jak jest jakaś sensacyjna wiadomość, to nikt wierzyć nie chce.

Ale o zmianie ogłoszonych stopni u harcerek, to prawda, chociaż na razie miała charakter plotki.

„Na Tropie“ sprawdziło tę wiadomość w Wydziale Programowym Głównej Kwatery Harcerek.

Harcerki będą miały cztery stopnie do zdobycia, nie, jak dotychczas, trzy. Pomiedzy „Ochotniczka“ a „Pionierka“ był za duży skok.

„Pionierka“ była za trudna po ogłoszeniu. Dodano więc stopień pośredni. Teraz jest więc:

„Ochotniczka“, „Tropicielka“, „Pionierka“, „Samarytanką“.

Nowe stopnie obowiązować będą od chwili ogłoszenia ich w „Wiadomościach Urzędowych“. Przy tym taki jest zwyczaj, że ogłoszone stopnie przechodzą roczną próbę. Dopiero po roku, po zgłoszonych poprawkach, zatwierdzi się je ostatecznie.

Nowe stopnie projektowała Ogólnopolska Konferencja Instruktoerek, zorganizowana przez Wydział Programowy.

Stopnie były już częściowo wypróbowane na dwóch kursach podharcemistrzowskich; ogólnie bardzo się podobały.

W kilku zdaniach

X-Pawilon

Harcerstwo otrzymało od wojska piękny dar: przygotowaną i wyposażoną siedzibę dla szkoły instruktorów harcerskich w „X-Pawilonie“ Cytadeli Warszawskiej.

Od historycznego miejsca szkoła otrzymała nazwę „X-Pawilon“. Pierwszy kurs harcmistrzowski w nowej szkole niedawno się zakończył.

Nowy kopiec

Niemcy zniszczyli kopiec i pomnik wzniesiony w 500-letnią rocznicę bitwy pod Grunwaldem w Pruchniku. I D. Harcerka im E. Piater i I D. Harcerzy im. Tadeusza Kościuszki wzniosła własnymi rękami na tym samym miejscu nowy kopiec, na którego szczycie postawiono krzyż dębowy z przechowaną potajemnie tablicą z dawnego pomnika. Poświęcenie krzyża odbyło się dnia 1 listopada.

w Krzyżackim zamku harcerze

W zamku krzyżackim w Malborku odbyło się przyrzeczenie 80 harcerzy. Wśród składających przyrzeczenie byli przeważnie harcerze-repatricjanci z Z. S. R. R.

Drużyna zarabia

Jeden zagina, drugi składa, trzeci klei — szur, szur, szur — słychać szelest tekturki. Praca idzie „piornem“. To 51 Łódzka Drużyna Harcerzy klei pudełka. Za zarobione w ten sposób pieniądze urządził w tym roku obóz.

Sprawność pracy drużyny miał możliwość obserwować niedawno nasz angielski gość, płk. Boughy, który odwiedził kilkanaście polskich drużyn.



FAUSTYN WIERKUŚ - KRÓL WYSPY GONAWA

Dziwną i ciekawą wiadomość można wyczytać w niedawno wydanej w Ameryce książce Williama B. Seabrook p. t. „Religie czarnych ludów“.

Wśród wielu wysp, rozrzuconych na Morzu Karaibskim, jest mała wyspka Gonawa, położona niedaleko brzegów Haiti. Wspaniała różnorodność roślinność pokrywa tę wyspę, a zamieszkujące ją szczepy murzyńskie, prowadzą pierwotny sposób życia.

Przed trzydziestu latw wzbuchły na Haiti rozruchy. Ponieważ archipelag antylski, do którego należy ta wyspa, jest w obrębie wpływów Stanów Zjednoczonych, władze amerykańskie skierowały na Haiti silny oddział wojskowy dla stłumienia rozruchów. Jak zawsze w takich wypadkach, dużo krzywdy ludzkiej i cierpień towarzyszyło pacyfikacji.

W jednej z kompanii piechoty amerykańskiej służył młody Polak, Faustyń Wierkuś. Jako podoficer dostał raz i drugi rozkaz przeprowadzenia wywiadu na terenie nieprzyjacielskim. Powiodło mu się nadzwyczaj dobrze. Powierzono mu dalsze zadanie: uspokojenie burzliwej wsi. Wykonał to bez straty nawet jednego żołnierza i bez uwięzienia któregośkolwiek ze zbuntowanych murzynów. Dowództwo amerykańskie zainteresowało się powodzeniem Wierkusia i po paru jeszcze dalszych doskonałych wynikach — stwierdziło przyczyny powodzeń: młody człowiek nie działał za pomocą strachu, ostrzeżeń zarządzeń i kar. Jego metodą postępowania, była życzliwość w stosunku do zbuntowanych plemion indyjskich i murzyńskich. Nie rozstrzeliwał, nie więził, nie groził — wchodząc na ogarnięty powstaniem teren, okazywał ludności życzliwość, starał się być jak najbardziej uczynnym i pomocnym i dobrym. Miał na twarzy, w spojrzeniu i w czynach życzliwość wobec wszystkich i starał się, by tak samo życzliwi byli jego podkomendni.

„Metoda Wierkusia“ dawała tak dobre rezultaty, że awansowano go na oficera i wnet potem mianowano komendantem jednego z obwodów

Kiedys przyprowadzono doń grupę świeżo ujętych jeńców wraz z jakąś starą kobietą. Okazał tej kobiecie szacunek i zaopiekował się jej zdrowiem, była bowiem chora. Dopiero po pewnym czasie okazało się, że jest to królowa jednej z pobliskiej wysp — Go-

nawy. Kiedy dowiedziała się, że oficer amerykański, w którego niewoli się znajduje, ma imię Faustyń — omiała ze zdumienia, bowiem z imieniem tym łączyła się na Gonawie legenda o jakimś potężnym i szczęśliwym władcy, który w dawnych wiekach tam panował.

Gdy w kilka dni potem Faustyń Wierkuś zwolnił swoich jeńców, pozwalając im odejść do domów, podbił tym do reszty serca gonawczyków i ich starej królowej.

Los zdarzył, iż w 1925 roku Wierkusia mianowano komendantem Gonawy. Został tam po przybyciu tak serdeczne przyjęcie, takie zaufanie i taki posłuch, że rządy jego na wyspie stały się i dla ludności i dla jej nowego komendanta jakby nową epoką. Sprawiedliwość, ład i dobrobyt wzrastały z roku na rok. Czas służby woj-

„Harcerski okaz muzealny“



Ten druh, „chodzący alisz“ jest bardzo z siebie zadowolony. Przypuszczamy, że miał by mniej radość, po przeczytaniu „Herby, herby“ (patrz str. 7).

skowej kończył się, a Faustyn Wierkuś nie miał zamiaru rzucać swych czarnych przyjaciół.

Któregoś dnia liczne grono naczelników w wiosce wyspy, z królową Ti Memmene na czele zebrali się na uroczystą zbiórkę i wśród tradycyjnych obrzędów koronowano Wierkusia, ogłaszając go królem Gonawy!

— Życzliwość do ludzi, uśmiech i przyjacielska dłoń mają w sobie znacznie więcej mocy niż żelazo, gniew i pięść — powiedziała na tej uroczystości Ti Memmene.

HERBY, HERBY!

Czy widział kto z was znaczki pocztowe z Haiti?

Nie zbieram dziś znaczków pocztowych, ale gdy miałem swój album — znaczki Haiti, Kuby, San Domingo i Jamajki cieszyły mnie bardzo swą barwnością. Przy jakiejś okazji zaprzyjaźniłem się nawet z pewnym Jamajczykiem i „przezendżowałem” z nim parę niklowych monet polskich na monety jamajskie.

„Czendż” — to wspaniały wynalazek złotych harcerskich. W żargonie skautowym oznacza on wzajemną wymianę oznak harcerskich oraz drobnego harcerskiego ekwipunku.

Ostatnio bardzo po całej Polsce rozpowszechnił się zwyczaj wymieniać herbów miast, noszonych na rękawach munduru. Ja jestem z Krakowa — ty z Łowicza, zamieńmy się herbami: ja ci dam herb Krakowa, ty mi daj herb Łowicza, dobrze?

Świetna zabawa! Jeżeli jej nie znasz dotąd — bardzo ci współczuję. Jeżeli ją znasz — życzę ci, aby Twoja kolekcja herbów była jak najlepiej skompletowana.

Oto kilka reguł, dotyczących wymiany i zbierania herbów:

1. Nie ma znaczenia ilość zebranych herbów. Polowanie na ilość jest głupim sportem. Chodzi o zdobycie herbów tych miejscowości, w których się samemu było! Chodzi o to, żeby znać tę miejscowość i wiedzieć, co oznacza symbolika herbu!

2. Wymiana musi być bezwarunkowo wzajemna: ty mi dajesz swój herb, ja ci daję swój! Pamiętaj, że każdy herb kosztuje grube pieniądze! Jeśli otrzymujesz prezent — musisz się zrewanżować. Słyszałem o harcerce, która po przyjeździe do Torunia zaczęła na ulicy spotkanych harcerzy i wyludziła od nich cztery herby, nie dając wzamian swego. Takie „zdobywanie” jest niehonorowe.

3. Bardziej cenny jest herb wysyty ręcznie, nawet jeśli jest mniej zgrabny

w wyglądzie, niż herb zrobiony szynowo.

4. Naszywanie zdobytych herbów na mundurek jest w złym tonie. Tak mogą robić małe dzieci lub dzikie ludy lubujące się w świecidełkach. Herby można naszywać albo na specjalnie do tego celu zrobionym porczyku, albo na swoim plecaku.

5. „Zdobywanie herbu” odbywa się według specjalnego ceremoniału: musisz się przedstawić harcerzowi lub harcerce z którą chcesz przeprowadzić zamianę herbu, zsalutować i w sposób uprzejmy zaproponować zamianę. Jeśli zauważysz brak chęci do wymiany — nie nalegaj i natychmiast zmień temat rozmowy. Pamiętaj, że herb kosztuje duże pieniądze lub wiele pracy i naleganie na zamianę jest przykrym nietaktem: wygląda to tak, jakbyś wyludził od kogoś pieniądze, których ten ktoś nie ma wiele. To zaś, co się niekiedy zdarza: obcinanie herbu gwałtem — jest faktem pokazującym, że ma się do czynienia z chłopcem lub dziewczyną bez wyrobienia harcerskiego, nie znających harcerskiego prawa o rycerskości.

Życzę Ci powodzeń w kompletowaniu herbów! Gdy przy najbliższej okazji wyruszysz w świat — weź na wszelki wypadek dodatkowy herb dla zamiany.

Kamyk

OSTATNIA PODRÓŻ TWÓRCY HARCERSTWA

Andrzej Małkowski, Promienna postać, jeden z tych, których warto naśladować. Patron wielu drużyn. Dlaczego? Co zrobił i jaki był? Dlaczego chcemy być do Niego podobni?

Na te pytania będziecie mogli odpowiedzieć sobie sami, po przeczytaniu książki „Andrzej Małkowski” — A. Kamińskiego. Książka jest w druku — jeszcze miesiąc, dwa cierpliwości. Na to wszystko, co chcielibyśmy o Nim napisać za mało mamy w „Na Tropie” miejsca.

Zanim jednak książka się ukáže, przeczytajcie o ostatniej podróży Dha Andrzeja. Jechał z Marsylii do Odessy organizować wojskowe oddziały Skautów. (Styczeń 1918 r.) Jaki był koniec podróży, pewnie wszyscy wiecie: statek wjechał na minę; z siedemsetkiłkdziesiątnej rzeszy podróżnych ocalało tylko dwadzieścia kilka osób. Między innymi dopłynął do odległego o 3 km. lądu wyczerpany śmiertelnie por. Rudlicki, towarzysz podróży Andrzeja Małkowskiego. (Redakcja).

„Powoli, krok za krokiem torując sobie drogę wśród koczujących na pokładzie rodzin, wymijając stopy kufrow, waliz i koszy, posuwali się oficerowie na przedni pokład, szczęście, że mają bilety pierwszej klasy!”

Co się tam stało, tam koło wielkiego dźwigu na przedzie statku? Zdaje się jakaś kobieta... Z dziećmi... Troje, czworo dzieci... Czemu tak głośno płacze? O co tak natarczywie błaga tego oficera-marynarza?

Gdy, wciąż przeciskając się, przechodzić poczęli koło lamentującej kobiety, zniercierpliwiony oficer marynarcki niespodziewanie zwrócił się do nich:

— Niech mi panowie, na miłość Boską, pomogą przekonać tę kobietę. Ma bilet trzeciej klasy i upiera się, żeby jej dać jakąś kabinę. Twierdzi, że ma dwoje dzieci chorych i że mogą nie przetrzymać podróży w dusznej, najniższej sali. Ale co mnie to wszystko może obchodzić? I co tu poradzę, gdy każdy cał okręt jest zatłoczony?

Andrzej zatrzymuje się i patrzy. Ten mały chłopczyk napewno ma gorączkę. Widać ponad wszelką wątpliwość. Włosy ma takie same, jak Lutyk.

Andrzej stoi chwilę i myśli. „Skaut ma obowiązek być pożytecznym i pomagać innym”. Trzeci punkt prawa, które sam spolszczył przed ośmiu laty.

— Pani pozwoli — zwraca się uprzejmie do zapłakanej Serbki. — Chętnie zamienię się z panią i ustąpię swoją kabinę. Z przyjemnością wyświadczę pani tę drobną grzeczność. Jestem zdrowy i silny...

Oficer marynarki ironicznie spogląda na zażenowanego mężczyznę, usiłującego uwolnić rękę od cisnących się do niej kobiecych warg.

— Nie myślałem, aby „Chauouia” wzięła kiedy na pokład takiego ekscentryka! Nie życzę tylko teraz panu, abyśmy wpakowali się na jakąś zabłąkaną powojenną minę. Trzecia klasa jest na samym przodzie statku, na najniższym jego pokładzie.

Porucznik Rudlicki też nie był zachwycony pomysłem Andrzeja. „Czy to wypada, kolego, aby oficer tłukł się w trzeciej klasie? W zaduchu, smrodzie! Palnęliście solidne głupstwo!”

Andrzej nie nie odpowiada, ale w oczach ma wyraźną radość! Jaka szkoda, że nie jest w mundurze skautowym! Zaraz by sobie rozwiązał węzeł na krawacie, przypominający obowiązek codziennego dobrego uczynku. O, w przyszłej Rzeczypospolitej Lutyckiej wszyscy będą tak niepraktyczni, nieżyciowi i codzień po kilka razy „pać” będą podobne głupstwa!

(Z książki „Andrzej Małkowski” — A. Kamińskiego).

TRZEBA TO ZOBACZYĆ

Wrażenia z Wystawy Przemysłu Śląska Opolskiego w Gliwicach

— Czy istnieją na Śląsku jakieś odległości między jednym miastem, a drugim, między jednym osiedlem (często kilkakrotnie większym od niejednego miasteczka powiatowego w wschodnim województwie), a drugim? — Gdzie kończy się jedna miejscowość, a zaczyna następna? Tłoczą się myśli i spostrzeżenia, jak mijane po drodze transporty towarowe.

Gęsta, napozór zdawaćby się mogło zagmatwana sieć linii kolejowych, tramwajowych i autostrad przypomina sieć naczyń krwionośnych, którymi płyną życiodajne dla naszego Państwa, przetworzone ludzkimi rękoma, bogactwa przyrody.

Pospieszny tramwaj, Katowice - Gliwice, jakby pędzony naszą ciekawością obejrzenia Wystawy Przemysłu Opolskiego, wpada w gliwickie ulice. Czy napewno gliwickie? Napisy tak głoszą, ale słowo żywe, słowo ulicy dziwnie śpiewnie, z lyczakowska „tajokuje“.

Białoczerwone flagi, łopocące wzdłuż terenu wystawowego zwracają uwagę, że to nie tylko „ot sobie regionalna Wystawa“, ale Wystawa o wielkim znaczeniu dla całości naszego życia gospodarczego i politycznego. Zresztą osądźcie sami.

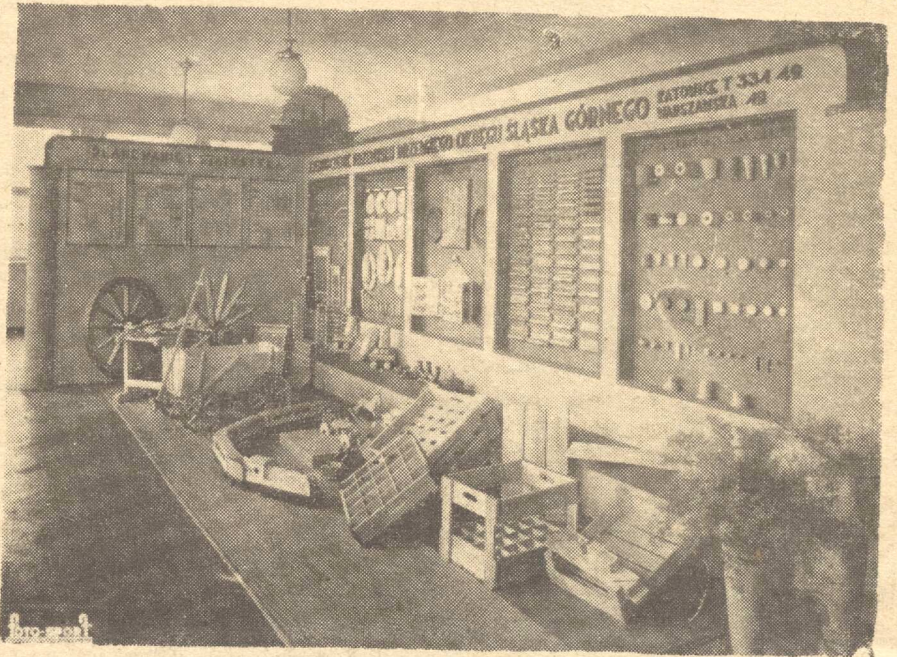
Pawilonów 6, a stoisk o łącznej powierzchni 1934m², prawie że 50. Je-

żeli chcielibyście przed każdym stoiskiem zatrzymać się tylko jedną minutę, to ani się spostrzeżecie, kiedy z szybkością sekundową upłynie godzina.

Czy wszystko z jednakowym zainteresowaniem w ciągu jednej minuty

można obejrzeć, poznać i przejść nad tym „do porządku dziennego“?

Byłem już trzy razy na Wystawie i zdaje mi się, że dopiero teraz trzeba by „właściwie zwiedzać“. Jakie siły tak sugestywnie przyciągają uwagę



STOISKO PRZEMYSŁU DRZEWNEGO.

Okazuje się, że Śląsk jest również poważnym dostawcą i zabawek drewnianych.



widza na Wystawie Przemysłu Opolskiego w Gliwicach? Czy barwność stoisk, czy też bogactwo eksponatów lub dotykalna obrazowość map i wykresów każe zainteresować się nam tą Wystawą? A może widok niektórych, niecodziennych i brakujących w dzisiejszych czasach produktów, wzbudził zainteresowanie i nadzieję zaspokojenia potrzeb?

Myliłby się ten, kto by tak twierdził! Dla nas harcerzy Wystawa w Gliwicach ma szczególne znaczenie, gdyż jest niezbitym dowodem organizacyjnych zdolności i pracowitości naszego narodu. Wbrew temu, co o nas mówią i w co my sami nieraz wierzymy — okazało się, że posiadamy zdolności organizacyjne i to nie byle jakie. Przed oczyma naszej pamięci mamy jeszcze zniszczone ośrodki życia przemysłowego Śląska Opolskiego. Było to nie tak dawno, bo niespełna dwa lata temu. Uruchomienie przedsiębiorstw wytwórczych wymagało odbudowy hal fabrycznych, urzędów; sprowadzenia surowców; wyszkolenia pracowników umysłowych i fizycznych; środków transportowych; nawiązania stosunków handlowych i t. p. Zamierzenia pionierów naszego życia gospodarczego prze-

Mebłe szkolne, mieszkalne, biurowe, urządzenia sklepowe, wozy, wózki, skrzynie, trzonki... przemysł drzewny Śląska jest bogaty!

W prostokątach wypisano i wyrysowano przedmioty drewniane. Sieć linii przeprowadzonych od miejscowości na mapie, pokazuje, jak bogato rozwinął się przemysł drzewny w tej części Ziemi Odzyskanych.

rastały często możliwości. Ale możliwości tym razem nie zdecydowały. Zdecydował plan, produktywna praca i świadomość celu.

Przypomnijmy sobie niektóre zdarzenia z własnego życia. Choroba lub nie szczęśliwy splot wypadków rodzinnych zmusił nas do dłuższej nieobecności w szkole. Po 2, 3 miesiącach wróciwszy do szkoły, pytaliśmy się — co inni przez ten czas zrobili, jakie postępy osiągnęli w matematyce, fizyce itp.? Po uświadomieniu sobie swoich braków, postanawialiśmy, że do tego, a tego czasu, tyle i tyle dziennie przerabiając, uzupełnimy brakujące wiadomości. Wypelniając sumiennie swój plan, osiągnęliśmy cel.

Tak samo jest z naszym życiem kulturalnym i gospodarczym w kraju. Zdajemy sobie sprawę z naszych braków; mamy wiele przykładów postępu cywilizacji i kultury w krajach zagranicznych i dlatego też nakreślony program wyrównania strat i osiągnię-

cia odpowiedniej nam stopy życiowej zrealizujemy. I to w ramach 3-letniego planu! Uwierzycie? Bo, ja wierzę. Wystawa w Gliwicach przekonywuje nas o tym.

Jeszcze jedno doniosłe znaczenie Wystawy: Wystawa Przemysłu Opolskiego uwidoczniła, jak wielkim jest wkład Ziem Odzyskanych w gospodarstwo życia Polski i ujawniła ich najściślejszą łączność z resztą kraju. Dymiące kominy kilkudziesięciu zakładów wytwórczych przyćmiły legendę „białej plamy” na karcie Europy.

Dominujący w życiu gospodarczym Śląsk Opolski i Dolny jest nie tylko gospodarczą bazą ale, i nie mniej ważnym ośrodkiem kultury polskiej (Uniwersytet we Wrocławiu, Politechnika w Gliwicach). Przejawem tej kultury to również wysoki poziom organizacyjny Wystawy i jej wszechstronność w sposobie przedstawienia materiału wystawowego.

Wilk Włóczęga.

O „DUCHACH” NA ŚW. ANDRZEJA

Dziewczeta szeptały po kątach i chłopcy od razu poznali, że mają one jakieś tajemnice. Marek, że to go dziewczyny jakoś najwięcej lubily, posłany na zwiady, zdobył wiadomość:

— Urządzają Andrzejki. Będą wróżyć z wosku, szykują seans spirytystyczny, chcą wywoływać duchy...

— No a my? Nas nie zaproszą?

— Ee, bracie! To nie wiesz, że jakby przy wróżbach było choć pół mężczyzny, to nic się nie spełni?

— Słuchajcie „Zubry”! Zrobimy kawał...

Teraz chłopcy mieli tajemnicę, i to taką, że nawet Ewka, która sprytnie umiała z chłopakami rozmawiać, niczego nie mogła się dowiedzieć.

A oni w wigilię św. Andrzeja chyłkiem, chyłkiem powynosili książki z ogromnej, zajmującej całą ścianę półki, okrecili się w prześcieradła, i ułożyli się na miejscu książek. Półka miała zasłone, więc nie było ich widać.

Godzina czwarta; już im się znudziło leżeć, żalują, że nie wzięli poduszek, a tu drzwi się otwierają i wchodzi uroczyście „Sikorki”. Z garnkiem, z maszynką elektryczną, z jakimś pączuszkami i z kotem. (W zasłone są ozdobne dziurki, — wszystko przez nie widać!).

W izbie powstaje gwarek. Chłopców korce, żeby wziąć w nim udział, ale leżą spokojnie...

— Zocha, jakie to mam słowa powiedzieć, jak będę spać pod poduszkę konopie?

— „Sieje konopiejki
Na świętego Andrzejki,
Osądź, Panie Boże:

Z kim będą całe życie dzielić?”

— Zdejmujcie buty! Tu rzadkiem. Przeważamy z końca na początek. Której but pierwszy dojdzie do ściany, ta pierwsza wyjdzie za mąż!

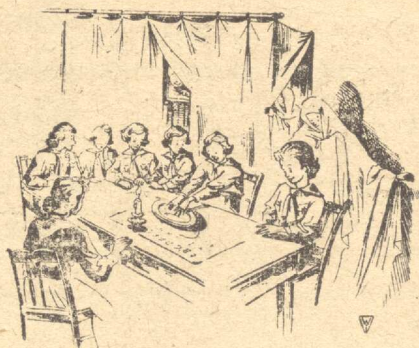
— Gdzie kot się podział? Już kielbasa ułożona. Której kawalek chwyci pierwszy?

— Uwaga, dziewczęta, już wosk roztopio-

— lejemy!

ści bołą — patrzy na zegarek — uroczystości trwają godzinę. „Kiedyż ten stolik?” — myśli. Nareszcie się doczekał.

Światło gaśnie. Jest tylko zapalona świeczka. Nastrój cisza, skupienie. „Sikorki” siadają przy stoliku. Na ciemnej jego tarczy wyrysowały dookoła przy brzegu litery i cyfry. W środku stoi talerzyk z namalowaną strzałką.



Opierają palce leciutko o krawędź talerzyka i siedzą w skupieniu i ciszy, uparcie wpatrzone w talerzyk, czekając na zjawienie się ducha.

— Jak one długo tak mogą? — myśli Heniek i znów chce spojrzeć na zegarek. Półka zatrzeszczała cichutko.

— Och! — krzyknęły dziewczęta i w tym momencie... talerzyk zaczął się ruszać. Na prawdę zaczął się ruszać!

— Nie do wariy!
— Hanka popychasz?!
— Przysięgam, że nie!
— Ty, Jadzia?
— Nie!

Każda dała słowo. Nie ulegało to wątpliwości — duch był. Teraz tylko się pytać. Najodważniejsza Wacka zaczęła drżącym głosem: (Talerzyk jeździł coraz więcej, coraz prędzej, mało że stolika nie spadnie).

— Kto jesteś, duchu?
Obroty... gdzie się zatrzyma...?
Stop! Strzałka wskazuje „J”.

Znów pędzi, „A”, „C”, „E”, „K”.

— Jacek!
— Jaki Jacek? Nazwisko?!
— „Z”, „J”, „A”, „D”, „Ł”, babie plackek...

— Co?!
— Czy lubisz żartować?
— Tak.
— Kogo Basia lubi?
— Marka.

Trzask! Boże! Dlaczego półka tak trzeszczy?! Coś się tam rusza...

Teraz to już nie żarty! Wszystkie niby odważne, ale... nieprzyjemnie. Co z tego wyniknie?

— Duchu Jacku, powiedz, co tam trzeszczy?

— „Duchy” — coś zaszepotało...

Brrr... Siedziały przerażone, bojąc się ruszyć i mówić.

Hanka pierwsza przemogła lęk i skierowała wzrok w niebezpiecznym kierunku. (Trzeszczało coraz więcej).

— Ach!
Sunął ku nim biały duch, za nim drugi, trzeci...

Powstał harmider nie do opisania. Marysia zemdlala, Hanka usiłowała ją ratować. Wacce krótkie włosy stanęły dęba na głowie. Ewa krzyczała, ktoś płakał, świeczka zgasała, duchy szalały, powstała gonitwa dookoła stolika, coś się słułoko, coś wyło, coś się śmiało, miauczało, coś zaczęło dobijać się do drzwi.

I nagle drzwi się otworzyły, światło zapaliło się, a w proggu stanęła druhna Wanda, której oczom ukazał się wdzięczny widok „Sikorek” w popłochu, „Zubrów” w charakterze duchów, ogłupiałego kcia i przewróconych do góry nogami mebli.

Na tym opis Andrzejek kończymy.

Dodamy jeszcze tylko, że jak wracano do domów, wszystko było już jasne: i to, że „Sikorki” chronicznie spaślowały ze wstydu, a najwięcej Basia; i to, że przysięgły chłopcom zemstę indywidualną i zbiorową, szlachetną i mniej szlachetną, moralną i namacalną fizycznie. I to, że chłopcy wracając, nie pomni na lekką burę od druhny Wandy, przycygnili się do kataru u spokojnych mieszkańców miasta, którzy otwierali okna i wytykali nosy w zimne ulice, ciekawi, gdzie się co pali...

To wszystko było jasne: jednego jednak nikt nie mógł zrozumieć: dlaczego talerzyk naprawdę się ruszał w uczciwym towarzystwie harcerskim?

— To wv same suwałyście talerzyk, wyjaśniła druhna Wanda — Każdy z nas robi czasem coś, o czym nie wie, lub nie pamięta. Czy nie zdarzało wam się wrócić do pokoju, żeby sprawdzić, czy światło zgaszone? Ręka zagasiła je, bez naszego świadomego udziału.

Idziemy ulicą, przechodzimy obok sklepu, nie widząc go, nie myśląc o nim, „Widziałeś, jakie ładne, czerwone jabłka były na wystawie?” — pyta kolega. I wtedy o dziwo! Okazuje się, że widzieliśmy te jabłka...

To tak, jakbyśmy mieli kole siebie, by w sobie drugą osobę, która za nas gaci światło, obserwuje, co się wokół dzieje. Spełnia nasze podświadome myśli i zadania. Jeżeli spytaliście „ducha”, co jada, a ktoś z was, wrażliwy pomyślał o jabłkach, jego ręce same, bez udziału jego świadomości (on sam o tym nie wie) popchną talerzyk, który powie „jabłko”. A jak ktoś, kto się nie nauczył lekcji, spyta, jaki stopień dostanie z polskiego — „duch” na pewno odpowie: „dwójke”.

To wy sami odpowiadacie sobie na pytania.

Długo jeszcze mówiła druhna Wanda, bo wszyscy zadawali jej mnóstwo pytań. Tak mądrze wyjaśniła „duchowe” sprawy, że po tym żadna z Sikorek nie bała by się nawet iść sama w nocy na cmentarz. Jacek.

Sznury FUNKCYJNE

— Stachu! Spotkałem dziś harcerza, który miał skórzany sznur, jakoś dziwnie podwiązany pod kołnierzem. Czy to wolno nosić sznury funkcyjne jakie się komu podoba i w dowolny sposób?

— Nie, Jurku! W dowolny sposób nie wolno, lecz takie sznury funkcyjne są noszone w harcerstwie i w dodatku w taki sposób, jak to widziałeś. Skórzany sznur to



przedstawiciel Główny Kwatery. A czy pozdrowiłeś tego druha po harcersku?

— Nie. Nie wiedziałem, co to za dziwny harcerz, więc mu się nie ukloniłem.

— Bardzo niedobrze. Jurku. Uprzejmość harcerska nakazuje, aby przede wszystkim harcerze się pozdrawiali wzajemnie, nawet jeśli się nie znają. Nie mówię już o spotkaniu harcerza starszego, pełniącego poważne funkcje, instruktora.

— Sznur służbowy świadczy o tym, że noszący go pełni w danej chwili pewną funkcję. Sznur jest długości 1 m. o ile posiada suwak, jeżeli zastosujemy zamiast suwaka, węzeł, wtedy sznur musi być długości 1.10 mtr. Każda funkcja posiada ustalony kolor:

szeregowiec — nosi sznur koloru szarego,

zastępowy — sznur brązowy,

przyboczny — sznur zielony,

drużynowy — sznur ciemno-granatowy,

hułcowy — sznur ze srebrnym suwakiem,

Komendant Chorągwi — sznur złoty,

z suwakiem złotym,

Naczelnik Główny Kwatery — sznur skórzany z ozdobnym suwakiem,

Przewodniczący Związku — sznur biały

z suwakiem ozdobnym złotym.

— Dobrze, ale w naszym hufcu widziałem kilku druhów ze srebrnymi sznurami i na pewno wiem, że nie są hufcowymi, ani a nas, ani na innym terenie!

— Jurku! Członkowie komendy hufca noszą również srebrny sznur.

— To wobec tego, członkowie Komendy Chorągwi noszą złote sznury, członkowie Główny Kwatery skórzane, a członkowie Naczelnictwa sznury białe z suwakiem białym, prawda?

— Tak, tylko noszą je w inny sposób, a mianowicie pod kołnierzem i końce sznura również założone do lewej kieszeni koszuli. Do drużynowego włącznie sznury nosi się naokoło ramienia i końce chowa się do lewej kieszeni koszuli. W ten sam sposób nosi sznur przyboczny hufcowy, zastępca Komendanta Chorągwi. Hułcowy, Komendant Chorągwi, Naczelnik i Przewodniczący Z. H. P. noszą sznury założone na lewym naramienniku.



— Dziękuję ci, teraz, to już będę wiedział, kto jaką funkcję pełni w danej chwili.

— To jednak jeszcze nie wszystko, Jurku! Dla uzupełnienia tych wiadomości musisz jeszcze wiedzieć, że jeżeli druż. Przewodniczący Z. H. P., Naczelnik G. K. lub Komendant Chorągwi nie mogą wystąpić osobiście, wtedy ich pełnomocnicy noszą sznury związane na lewym naramienniku. W ubiegłym roku został wprowadzony nowy sznur funkcyjny dla drużynowych po próbie; jest on koloru granatowego z żółtym suwakiem.

Czarny Gryf

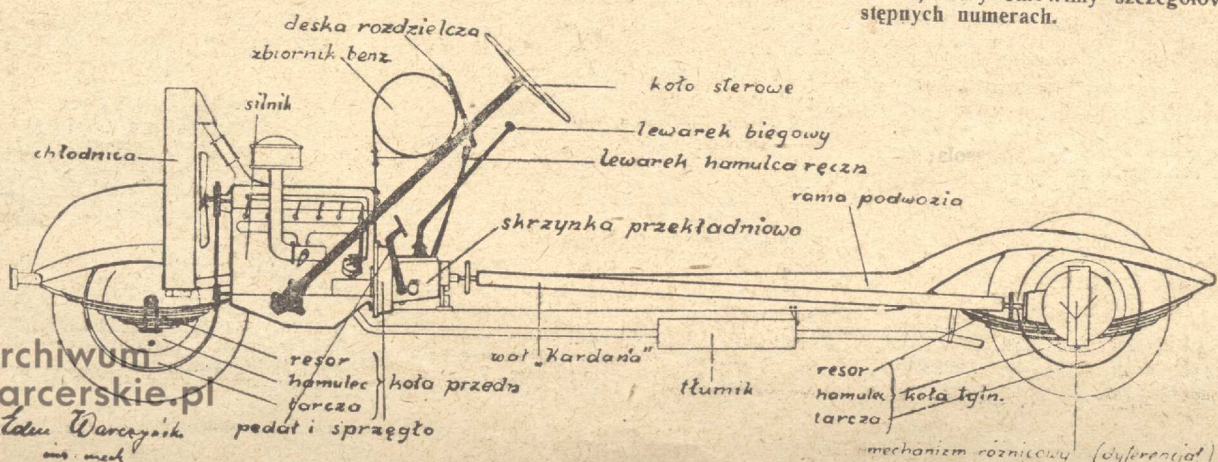
MOTORYZUJEMY SIĘ

Sprawności automobilistki lub szofera nie zdobędziesz, jeżeli nie poznasz motoru samochodowego i nie nauczysz się prowadzić samochodu. Pamiętaj, że posiadanie tej sprawności to przyjemność i jednocześnie pożytek. Samochodem bowiem nie tylko wyjeżdżasz na wycieczki za miasto, ale również możesz wozić podróżnych, przewozić towary, słowem przysłużyć się bliźnim i państwu.

Czy wiesz, jak wiele zależy od sprawnej i dobrej komunikacji? Sprawna komunikacja decyduje częstokroć o życiu człowieka, decyduje o powodzeniu gospodarczym nie tylko poszczególnych ludzi i przedsiębiorstw, ale i Państwa.

Czy wiesz... no, ale sądzimy że nie trzeba Cię dłużej przekonywać i spodoba Ci się hasło:

KAŻDA HARCERKA ZDOBYWA SPRAWNOŚĆ AUTOMOBILISTKI, A KAŻDY HARCERZ — SZOFERA.



archiwum
harcerskie.pl

Ładu Warczyński
mas. med.

PtAK NA CHOINKĘ

Materiał — małe jajko i tekturka dwustronnie kolorowa. Dziób i łapy robimy w jajku dwie dziurki — większą po stronie węższej, mniejszą po stronie szerszej jajka. Przez mniejszą wydmuchujemy zawartość.

Przygotowanie wydmuszki — Nakłuwamy w jajku dwie dziurki — większą po stronie węższej, mniejszą po stronie szerszej jajka. Przez mniejszą wydmuchujemy zawartość.

Barwienie wydmuszki — Po obmyciu wydmuszki i natarciu octem, aby farba lepiej chwytala, farbujemy jajko w specjalnej farbie do jaj lub malujemy farbą plakatową.

Górna część dzioba (1)

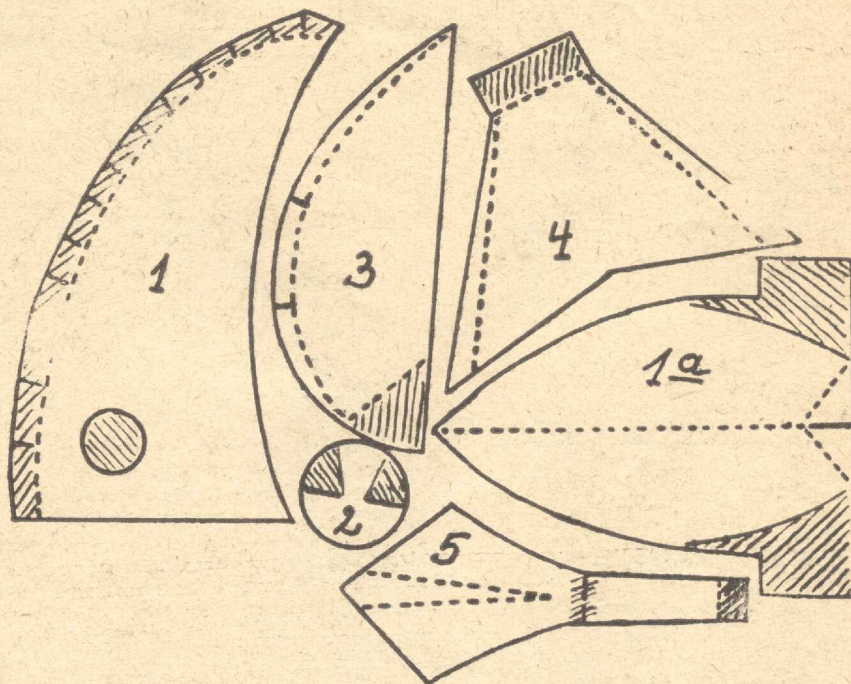
Wycinamy dwie górne części dzioba z tym, że druga część ma być mniejsza o płaszczyzną kreskowaną. Po zagięciu ząbków części pierwszej, przyklejamy do nich część drugą.

Dolna część dzioba (1a)

Dolną część dzioba zaginamy wzdłuż linii nacięcia i skleamy z częścią górną.

Oko (2)

Dwa kółeczka przecinamy z dwóch stron, każde z nich skleamy, aby uzyskać wypukłość oka i przyklejamy po obu stronach dzioba. Sklejony dziób smarujemy wewnątrz naokoło klejem i przytwierdzamy do węższej części jajka.



Skrzydła (3)

Dwa skrzydła zaginamy symetrycznie na zewnątrz, wzdłuż nacięć i przyklejamy do jajka.

Łapy (5)

Obie łapy naginamy symetrycznie w harmonijkę, po linii podłużnych nacięć, wyginając jednocześnie stopę w kształt półokrągły, po czym po odpowiednim zagięciu przegubów przyklejamy je do jajka, 1 1/2 cm poniżej ogona.

Zawieszka

Pomiędzy skrzydłami, blisko dzioba, przyklejamy paseczek papieru, przez który przewlekamy nitkę.

Uwaga

Płaszczyzny kreskowane oznaczają miejsca sklejenia.

Linie kropkowane — miejsca nadcięcia. Miejsca nadcięcia służą do łatwiejszego zaginania papieru. Ponieważ papier należy zginać na zewnątrz nacięcia, uważajmy z której strony nacinać!

(Model M. H. Grychowskiej ze Spółdzielni Pracy Artystów Plastyków w Katowicach. Stawowa 16a)



ZBIÓRKA II

Wystawa rysunków Parasola.

Na następnej zbiórce postanowiono przeprowadzić musztrę po esperancku. Wprowadzono własne terminy, zapewne ku zgorszeniu „starszyzny“ esperanckiej.

— A ten! (akcent na głosce ostatniej — znaczek — zastępuje końcówkę) — Baczność!

— Ripoz! — spoczni!

— Laŭ vic' kalkulu! — Kolejno odlicz!

— Al rond'! — Do koła, do kręgu!

— Al vic'! — Do szeregu!

Po musztrze nastąpiło zwiedzanie wystawy rysunków Parasola, pt. „LICZEBNIKI“.

Parasol napisał wielkimi literami liczebniki, a obok nich narysował różne przedmioty, w ilości, przez nie oznaczonej. Np. „unu“ — znaczy jeden. Narysował więc jedną czapkę. „Du“ — dwa — narysował dwa parasole i t. d.

Zbiórkę zakończył rozkaz Parasola:

— Al vic'! Laŭ vic' kalkulu!

— Unu! — Du! — Tri! — Kvar! —

Kvin! — Ses! — Sep! — Ok! Naŭ!

Parasol kończy — Dek.

Nikt się nie pomylił.

ZBIÓRKA III

Lekcja rachunków

Następnego dnia wystawa liczebników była jeszcze chwila. Chłopcy, wchodząc do

izby, mimowoli uśmiechnęli się. Wreszcie wystąpił Antek Cwaniak:

— Druhu Zastępowy, umiem już liczyć do dziesięciu.

— Po esperancku — dodał Piorun (Tondro) zgrzyliwie.

— Za chwilę będziesz umiał liczyć do miliona. Uwaga — hokus-pokus: dek — dziesięć, dekunu — jedenaście, a szesnaście?

— dekses!

(Skąd chłopcy wiedzieli?)

— Bone! — Dobrze. Zabawimy się w lekcję.

Chłopcy usiedli po turecku w kręgu. Parasol włożył na nos okulary.

— Wszyscy wyjmują zeszyty. Proszę zapisać: „diru pole — powiedz po polsku“. Teraz zwracam się do Pioruna: Diru pole — kvin dek tri!

— Sto pięćdziesiąt trzy.

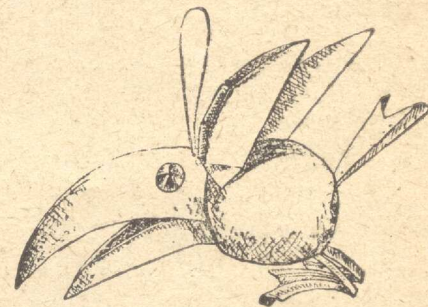
— Obecnie mamy rok mil naŭcent kvardek ses — zauważył Fulmo (Błyskawica).

— Teraz, druhowie, kto prędzej policzy do dziesięciu i z powrotem?

Zaczęło się liczenie —

— unu, du, tri, kvar, kvin, ses, sep, ok, naŭ, dek, naŭ, ok...

Parasol liczył punkty. Tym razem wygrał Piorun (Tondro). Układał 15 sekund i wcale się nie pomylił.



Harczerz Gapiszon.

Zastępowy: Jeżeli staniesz twarzą ku zachodowi, to po której stronie będziesz miał południe, a po której północ?

Gapiszon: Nie wiem, jeszcze tu nigdy nie byłem.

— Niech go piorun! — wykrzyknął Antek, który okazał się najmniejszym cwaniakiem.

Pozegnali się po esperancku —

— ĝis la revido! (czyt. dziś la revido).

Z HERODEM

Aleksandra Maliszewskiego



KOLEDA – ZABAWA

melodie Witolda Lutoslawskiego

HOP!

1. *Jasności ci, oj, jasności pod chmury niesom chłopcy gwiazdę z dychtury kolen-*
do, kolen-do, kolendo - wać będą z He-ro - dem, z He-ro dem

2. *Uciot Bartek płótna tsy ćwierci, oca - tu - lit. Teb jak u śmierci iwtem ano*
płót - nie o - be - rec - ha ut - nie z Herodem, z Herodem.

Jasność ci, oj, jasność pod chmury —
niesom chłopcy gwiazdę z dychtury —
kolędo, kolędo,
kolędować będą,

z Herodem,
z Herodem,

Jasiek, ano, wielki muzykant —
z harmoniją przez wieś kuśtyka,
a z nim jaki taki,
dziewcyny, chłopaki

z Herodem,
z Herodem,

Jadźka w koldrę Wacka otula,
że to niby bendzie za króla —
śpiewają piosenki,
przysli do stajenki
z Herodem,
z Herodem.

Dali Magdzie garnek na głowę,
bendzie tu przedstawiać królowę:
wzięła z płota kijek,
pewnie się pobije
z Herodem,
z Herodem.

Uciot Bartek płótna tsy ćwierci,
opatulil łeb jak u śmierci
i w tym ano płótnie
oberecka utnie

z Herodem,
z Herodem.

Wojtek zasz w łapy wziął widły,
na diaska podobny jak nigdy,
ano i z widłami,
tańce nad tańcami
z Herodem,
z Herodem.

Anioł coś mu gada do ucha,
a Wojtek anioła nie słucha —
ześlił się aniołek,
buch!... we Wojtka stołek
z Herodem,
z Herodem.

To ci się zrobiło z Heroda —
odleciały wasy i broda —
zasie Herodowa
pod ławę się chowa
z Herodem,
z Herodem.

Ze się bitwa robi już większa,
krzyknie na nich Panna Najświętsza.
Anioł się tłumaczy,
że nie mógł inaczej
z Herodem,
z Herodem.

Bo ci Heród, psiamać, bestyja,
dzieciuntecka kazał zabijać,
my go łupu — cupu —
nie będzie kłopotu
z Herodem,
z Herodem.

Ano, Święty Józef rzekł słowo,
to ludziom tłumaczy i owo,
a Jezusik chwacki,
już się bawi w łapki
z Herodem,
z Herodem.

Jasiek, że to wielki muzykant,
na harmonii palce rozbrykał —
oj tny, tny, tny, dana
chwalmy wszyscy Pana —
Kolęda,
Kolęda.

UWAGA:

półtłusty — śpiew na melodię pierwszą
kursywa — mówione
zwykły — śpiew na melodię drugą

Proponujemy, aby przy inscenizowaniu za-
bawie tej kolędy brały udział dwa zastępy:
harcerek i harcerzy. Postacie należy ubrać od-
powiednio do treści l... „buch kasztan do wo-
dy”. A napiszcie nam, jak się udela zabawal

Uwaga Druhny i Druhowiel!
Podejmujemy Harcerską Ofensywę Pieśni!
Dnia 3 listopada br., w dużej sali odbu-
dowującego się Domu Harcerstwa w War-
szawie, zakończyła się wielkim komunkiem
instruktorska Konferencja Wychowania Ar-
tystycznego. Wtedy to zebrani z całej Polski
instruktorzy ogłosili rozpoczęcie Harcerskiej
Ofensywy Pieśni.

Podejmujemy ją wszyscy. Wszyscy mówi-
my sobie „HOP!” A nie mów „hop”, póki
nie przeskoczysz!

HOP! Z piosenką na ustach stajemy na
starcie biegu harcerskiego, w którym musi-
my zdobyć przeskody:

pieśń śpiewaną, pieśń tańczoną, pieśń
inscenizowaną i t. d.

W Harcerskiej Ofensywie Pieśni zdoby-
wamy (bo przecież ofensywę urządza się po
to, żeby coś zdobyć) dla drużyn i zastępów
duży zasób pieśni harcerskich, ludowych,
żołnierskich...

A więc... HOP! Przez barykady i okopy
pieśni — skokiem marsz! HOP!

(Jimmy)

SKROTY

Co to jest Hopka — pewnie wszyscy wie-
my (Harcerski Ośrodek Pracy Kulturalno-
Artystycznej), ale nie wszyscy wiemy, co to
jest np. ZASP. ZASP, to jest skrót „Zi-
mowej akcji szkolenia przodowników arty-
stycznych”, którą organizuje w tym roku
Dział Wychowania Artystycznego Naczel-
nictwa.

Wielce przejęła się skrótami drużna Duśka
z Radomia i przysłała nam wiadomość, że
właśnie w Radomiu powstaje harcerski teatr,
który będzie nosił pociągającą nazwę „TRU-
MNA” (Teatr Radomski, Ukazujący Młodzie-
ży Najwyższe Aspiracje) oraz że w tymże
mieście powstaje „KALOSZ”, czyli „Kultu-
ralno Artystyczna Liga Ośrodkowego Szko-
lenia Zespołów”. Drużna Duśka przysłała
nam także swój wiersz, w którego nagłówe-
ku widnieje nazwa: „BUT” (bez ustalonego
tytułu).

Egoista.

Jakaś starsza pani zwraca się dobrośli-
wie do siedzącego obok chłopczyka, któremu
kapie z nosa.

— Czy masz dziecko chusteczkę do nosa?
— Mam, ale nie pożyczam.

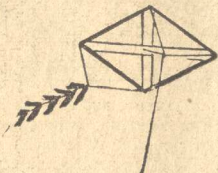
— I bądź dobrymi dzielnymi zuchami?

— Postaramy się!

W tej chwili rozległ się gruby głos z tuby:

— A teraz zawiadamiam was wszystkich, że za dobrze odbyta próbe otrzymujecie sprawność lotnika.

Niczym jednak nie dalo się zastąpić chwili startu 24 latawców. Rozciągnięte za białą linią na głos trabki, latawce w jednej chwili z wielkim szumem wystrzeliły w powietrze, zabierając ze sobą nie tylko spojrzenia wszystkich, ale i serca małych lotników.



Listy Wujaszka

Kochane zuchy!

Barzdo się cieszę, że napisaliście do mnie, co Wam leży na serduszkach. Złe jednak myślą te zuchy, które chciałyby mi donosić tylko o swoich zmartwieniach. Przecież i Wujaszek chciałby się czymś cieszyć, a z czego się może cieszyć, jak nie z Waszej radości i z Waszych zabaw zuchowych?

Dłatego wielką radość sprawił mi list od 6-tej Drużyny Zuchów z Bojanowa. Trzeba Wam wiedzieć, że Bojanowo znajduje się w powiecie rawickim, województwie poznańskim. Domyslałam się, że bawicie się obecnie w Słowian, chociaż wcale o tym do mnie nie pisaście. Ciekaw jestem, jak wyglądały Wasze popisy, może narysujecie mi, jak to wyglądało. Radłbym wiedzieć, jak się Wasza drużyna nazywa?

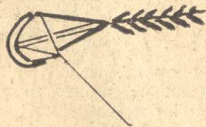
Zuch Jaś Chorażny sprawił mi dużą przyjemność obiecaniem pięknych zdjęć swojej drużyny zuchowej „Białych Orła” z Warszawy.

— Hyc go! Szpulaj! Rwij! Rwij dalej! — oto okrzyki przerażenia radości i triumfu, towarzyszące turniejowi.

Nie odbyło się bez katastrofy. Zaraz w pierwszym wzlocie — zbliży się dwa latawce i koziołkiac spadły na ziemię. Inne jednak połyrały wysoko — wysoko, a nagrody wyróżniły szczęśliwych zwycięzców wysokości.

Miła tę roczystość zakończyła ceremonia rozdania zuchom cukiereków.

CUZU!
Zlot



Model latawca jest w „Księżce Wodza Zuchów”. Odpowiedź na trzecia zagadkę znaleźć musisz sam. Pomysł tylko dobrze, jeżeli nie wymyślisz nic, to znaczy, że zgadłeś. Co do Twoich zagadek, to zdaje mi się, że w przeciągu moich 150 lat życia już je kiedyś słyszałem i przypuszczam, że inne zuchy też, więc gdybyśmę wydrukowali, toby wszyscy je od razu odgadli. Przysliż inne!

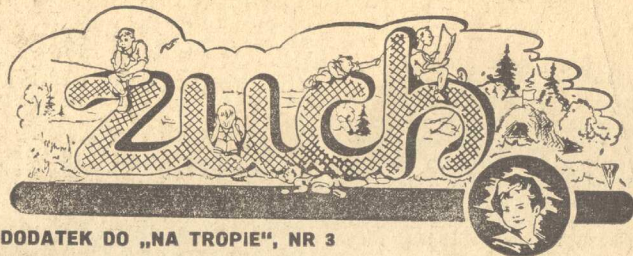
Postawiam Was i czekam na listy.
Czuż!
Wasz Wujaszek.

— Tatusiu, Franuś ma 28 zębów, a ja tylko 22.

— Dajcie mi spokój, dzieci, podzielcie się.

ODPOWIEDZI NA ZAGADKI Z PIERWSZEGO NUMERU.

1. Szarada. 2. Sojki. 3. na trzecia zagadkę macie odpowiedź w liście Wujaszka.



DODATEK DO „NA TROPIE”, NR 3

NIE WSZYSTKO JAK W BAJCE

Zaczęło się od „maski”. Nie było to wcale takie łatwe, jakby się komuś wydawało. Jeśli nie wierzysz, to spróbuj sam:

Dwoma palcami, to jest kciukiem i wskazującym, dotknij czoła i przesuważaj nimi aż do brody, śmieję się wesolo. A teraz odwrotnie: Przesuń palec od brody do czoła i nie śmieję się, bądź poważny!

Co, przypomniales sobie „malpie miny” ryczącego — dopiero co — ze śmiechu Janusza i widząc go znowu, nie możesz się powstrzymać? Zaczekaj chwilę! Ha, ha, ha! — Znowu świeża salwa śmiechu.

Po kilku razach, każdy z nas umiał się już tak opanować, że Druha pokazał nam inne ćwiczenie. Bawiliśmy się w „aktorów”.

Tadek, to chyba najlepiej udawał wesolego, ale nie każdy wiedział o tym, że to tylko dlatego, bo zdobył dzisiaj do swojego zbioru znaczków „Jamajkę”.

„Ból zęba” — to — specjalność Zdziśka. Tak jęczeć, mało z nas kto potrafil.

Po „zagadkach niemych”, w których nasładowałam pracę rzemieślników, nasze codzienne zajęcia domowe, szkolne, drużynowy opowiedział

bajkę, którą mieliśmy odegrać sami. Pomyślcie, — bez wycuczenia się roli, bez specjalnych kostiumów (każdy miał się przebrać tak, jak mu się podobalo), od razu, na poczekaniu przedstawiać!

Słyszeliście już nie raz bajkę o czerwonym Kapturku. Właśnie poszło o wilka. Franek i Antek chcieli „grać” wilka, a tymczasem — jak wiecie, w bajce tej jest jeden wilk. Ponieważ żaden nie chciał zryzgnować, dla świętego spokoju zgodzono się na to, aby w miejsce jednego wilka wystąpiły dwa. Przypominacie sobie spotkanie Czerwonego Kapturka z wilkiem; wyobrażcie więc sobie zdziewienie i podwójny lęk Czerwonego Kap-



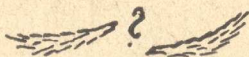
turka, kiedy nie z jednym, ale z dwoma wilkami spotkał się w ciemnym borze.

Alle wilki, jak wilki. I jeden i drugi chciał być tym, który miałby na sumieniu babkę i jej wnuczkę. Ponieważ wilki nic nie słyszały o miłości bliźniego, więc rzuciły się na siebie i w walce o pierwszeństwo polknęła babcia i Czerwonego Kapturka, zagryzły się nawzajem na śmierć. Z jakim skowytom i ujadaniem zakończyła się rola poważnionych zuchów, to nie da się opisać. Trzeba było widzieć i słyszeć tę walkę, aby stwierdzić, że najlepszy opis jest niczym wobec tej „wilczej tragedii“.

I pomysłicie zuchy, takie piękne przedstawienie naszego teatru samo-

rodnego zostało przerwane, bo nie było już ani jednego wilka, któryby „pożar!“ babcie i Czerwonego Kapturka.

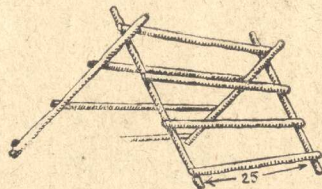
Jeden wilk zjadł drugiego i tyle po nich zostało. Franek i Antek, zrzuciwszy



z siebie „wilczą skórę“, szybko zapomnieli o wzajemnych urazach i na następnej zbiórce nasz teatr samorodny z wielkim powodzeniem i uznaniem samych aktorów, odegrał jeszcze raz tę straszną przygodę.

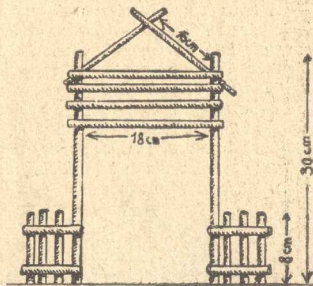
Skaczacy Wilk

patyczków 25-centymetrowych uciął 11 sztuk, — to na dach;
30 centymetrowych — 2 sztuki;
18 centymetrowych — 4 sztuki;
16 centymetrowych — 2 sztuki i
8 centymetrowych — 10 sztuk (z nich będzie bramka).



Rusztowanie dachu zbił małymi gwoździkami. (Andrzej związał rusztowanie szpagatem). Zastanawiał się, czym je pokryć: słomą, czy mchem. Druh poradził mu poszyć dach kłosa- mi żyta.

Bramkę też nie trudno było zbić gwoździkami i umieścić na niej gwiazdę z promieniami (prosta słoma).



Figurki z gliny ulepił Staszek na zbiorce wraz z innymi zuchami.

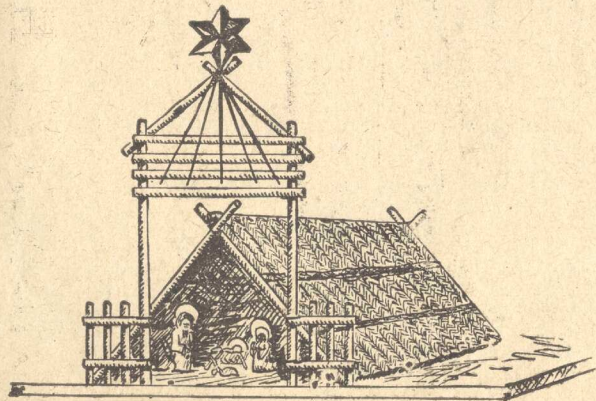
W domu pomalował je farbą, później ustawił w szopce i dookoła szopki.

Czy domyślacie się, zuchy, dlaczego i dla kogo zrobił Staszek szopkę?

STAŚ GWIAZDOR MAJSTERKUJE

Przypatrzcie się zuchy, jak piękna szopkę zrobił Staszek. A wiecie, jak ją zmajstrował? Czy i Wy potraficie tak zrobić, jak on?

Proste patyczki, tak cienkie jak palce, odmierzył i pociął na mniejsze. I tak:



ŚWIĘTO LATAWCA W ŁODZI

„Zuchy — Czuj! Harakiri — burzaj! Ej zyki — zyki — zumbaza!“ — rozległo się echem w dniu „Święta Latawca“, gdy mali lotnicy ze swoimi pięknymi ortami, gwiazdami i szybowcami szli prawie całą jezdnią ulicy Piotrkowskiej w Łodzi.

Otwierano okna i odsawano firanki, zatrzymywano tramwaje, ludzie przystawali żeby popatrzeć na tak wielki ruch i halas, który gosił, że dzisiaj nieszczęśliwie latawce wysoko nad głowami, kolorowe migoczące ogony, wszystko to przy blasku pięknego słońca — uzupełniało piękno polskiej jesieni.

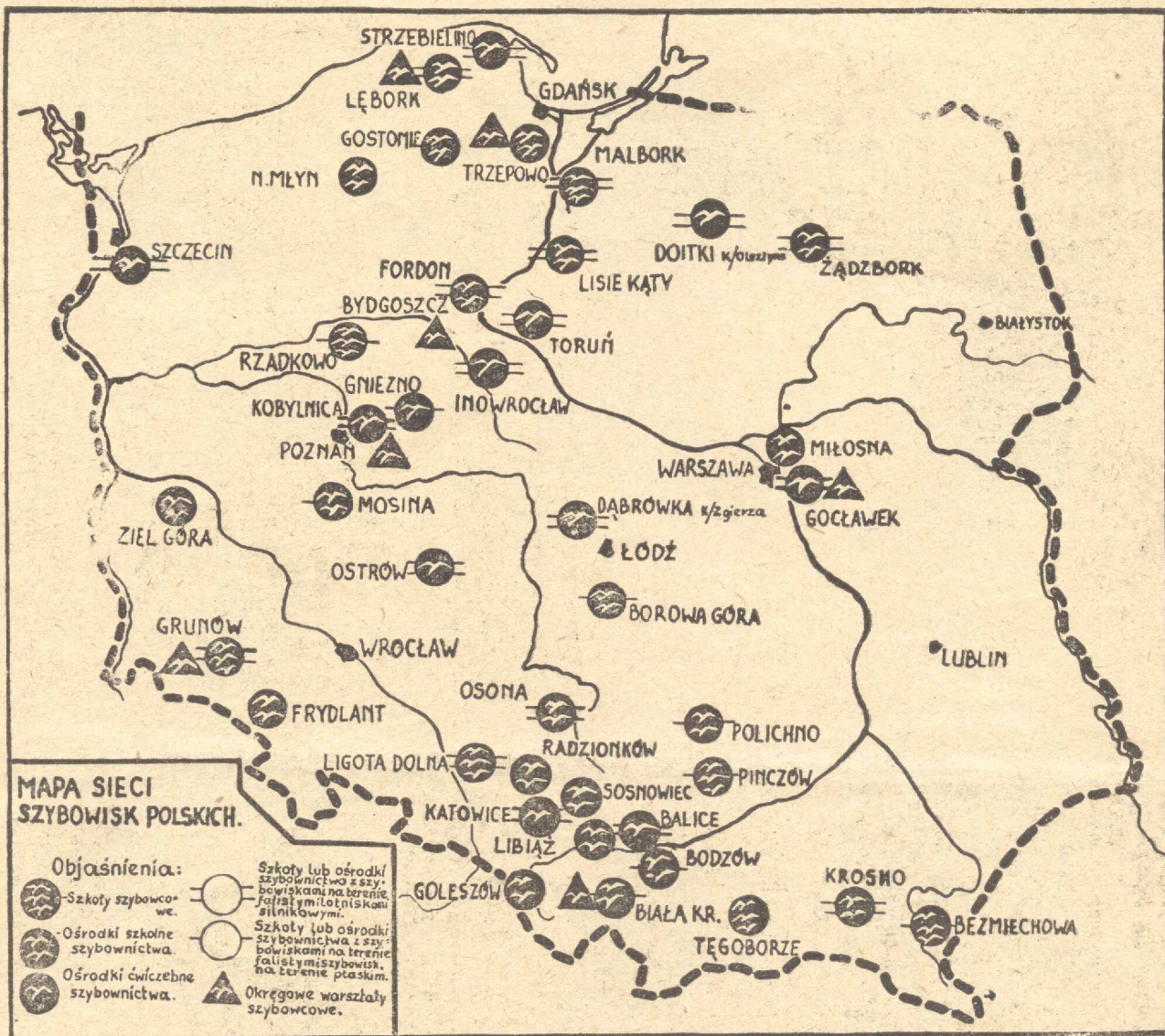
Za chwilę już detilujemy na dużym placu Hallera, gdzie trąba oznajmia za-

częcie uroczystości. Na znak chrztu każdy latawec otrzymał pamiątkową biało-czerwoną wstążeczkę z napisem: „Święto Latawca“. Wkrótce rozległy się trzy potężne okrzyki — to na cześć zwycięzców — „Cwanych Baluciarzy“, „Czerwono-skórnych Indian“ i „Słońceczek“, którzy zdobyli pierwsze miejsca w konkursie piękności latawców.

Nie wielu wybrańców stanęło w kręgu parady. Ci jednak głosem przekonującym przyrzekli:

- Czy postaracie się być tak odważni — jak lotnicy?
- Postaramy się!
- I zawsze mówić prawdę?
- Postaramy się!
- I słuchać rodziców i drużynowych?
- Postaramy się!

DLA PRZYSZŁYCH LOTNIKÓW



Wiadomości lotnicze

Organizuje się Liga Lotnicza.

Organizuje się już Liga Lotnicza, która zastąpi przedwojenną LOPP. Zadaniem jej będzie popularyzacja lotnictwa wśród społeczeństwa, organizacja szkolenia lotniczego szybowcowego i modelarskiego, no i gromadzenie funduszy na powyższe cele.

Liga oprze pracę przede wszystkim na młodzieży.

Harcerstwo ma swego przedstawiciela w Zarządzie Głównym. Jest nim dh. hm. Roman Berkowski, Kier. Wydz. Lotniczego, Gł. Kwatery Harcerzy.

Ośrodek szybownictwa wyczynowego.

Na górze Zar, 480 m nad sztucznym zaporem koło zapory wodnej w Porąbce (Żywiec) organizuje się i rozbuduje nowy ośrodek szybownictwa wyczynowego, którym kieruje znany wyczynowiec polski, Piotr Mynarski.

Polskie Szpaki.

W Polsce szpaki w tym roku nie odlatują, a nawet przybywają nowe. Są to co prawda nie te małe, czarne urwisy, które przekomarzają się z nami, siedząc na patyku przed swym domkiem — ale „Szpaki” z rodziny lotniczej, budowane w Lotniczych Warsztatach Doświadczalnych w Łodzi. W zeszłym roku był tylko jeden — „Szpak 2”. Obecnie jest ich już cztery — „Szpak 2”, „Szpak 3”, „Szpak 4A” i „Szpak 4T”.

O Szpakach możecie przeczytać w Nr. 18 „Skrzydła i Motor”.

Samolot-olbrzym.

A czy wiecie, że w Los Angeles (Kalifornia) wykańcza się olbrzym latający, tak wielki, że na jednym jego skrzydle można urządzić „stumetrówkę”. Obwód skrzydła wynosi pół km.

ODPOWIEDZI NA ZAGADKI ŚLASKIE:

1. Ser.
2. Ogień i dym.
3. Nie wiesz, ja też nie wiem.

Złot pracy

W dniu 3 listopada, w Gdańsku, 1500 harcerzy i harcerzy (w tym drużyny stanowiły 40%) sprzątało i porządkowało okolice Rynku Drzewnego i ul. Szerokiej.

Ogółem wywieziono 2.250 m³ gruzu.

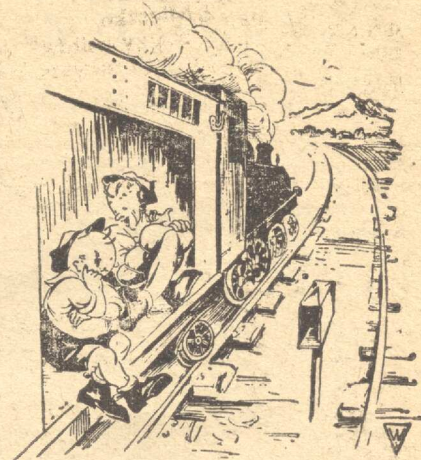
Prócz tego zebrano 50.000 kg złomu, uzyskując w ten sposób poważną oszczędność w zdobywaniu surowca dla polskich hut.

Jak na harcerzy przystało — pracowano nie tylko solidnie, ale i z zapałem, pogodą ducha, no i przysłowową „piosenką na ustach”.

Majka
Pływaczewska WARSZAWA



Z kielnich we dwówek



Wyrostek z kożą też znikł. Wtedy zaszeleścili obok zielska i Foka błady, z zaciśniętymi ustami wynurzył się obok. Jędek zajął się najpierw zdrewniałymi kolanami. Weszli do altanki. Był tu okrągły stół, dwa polamane krzesła i jakieś narzędzia ogrodnicze. Foka z triumfującą miną podszedł do stołu, coś tam od spodu majstrował i raptem płyta się uniosła, ukazując zdumionemu Jędkowi jakieś papiery mapy i nowiuteńką parabelkę.

nał węgierki duże, po wierzchu opylone siwą mgiełką, złociste i słodkie w środku.
— Józek złaż — wrzasnął Foka. Siedli na ławce, uprzednio przetrząsnawszy okoliczne krzaki. Plan Foki był prosty. Oni pojedą do Kładzka, a Józek dobierze sobie kolegę i będzie śledził tych na miejscu.
Wracali do miasta, poważni jak nigdy, zajęci myślami. Jędek się nawet trochę, troszeczkę bał, ale za nic nie przyznałby się do tego Foka.

*

Pociąg dojeżdżał do pierwszych gór, zdyszany, truchtem wspinał się pod górę, z chrzęstem zsuwał się w doliny.

Foka i Kluska siedzieli na progu towarowego wagonu chłonąc czar Dolnośląskich gór. Co chwila wydawali okrzyki zachwytu, budząc drżące obok pasażera. Foka chciał się dowiedzieć, co to za rzeka płynie równoległe do toru, górską bystrą rzeką.²⁾

— Proszę pana, jak się ta rzeka nazywa?
— spytał, trącąc zlekka sąsiada.

Pasażer otworzył szeroko zaspane oczy, a po chwili odmruzczał:

Tuż przy torze zaczynały się pionowe ściany skał w załamach w których rosły bez-trosko leśne dzwonki, spływając delikatnym, liljowym festonem w dół. Ziola i trawy w pełnym rozkwicie krzewiły się bujnie po obu stronach toru. Pociąg wpadał w cieniste wi-

rydarze zielonych świerków, by za chwilę wychynał na szmaragdowym zboczu góry. Błyszczały tęczowe krople rosy na siwych pajęczyskach i świergot ptaszęcy perlił się w ciszy ranka.

Dojeżdżali do Kładzka i okazało się, że stacja Kładzk Główny jest na... przedmieściu, a Kładzk Miasto to „jeszcze“.

To „jeszcze“ było zaraz.

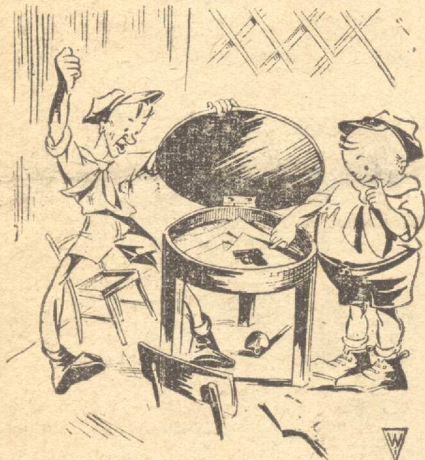
Wysiedli i odrazu znaleźli się w czasach prababci, jak twierdził Foka, patrząc na calkiem średniowieczne miasteczko. Bardzo prędko stwierdzili, że widziana od stacji w środku miasta góra bawi się z nimi w chowanego, bo choć obesli już kilka ulic miasteczka, a góry ani słyhu. Za to wąskie zaułki, fragmenty murów obronnych, mroczne sienie zaczęły im przypominać ukochaną Starówkę. Pierwszy Foka oprzytomiał, obiecując sobie obejrzeć miasto potem.

„Potem“ znaczyło teraz wszystko i nic. Wiedzieli przecież tylko, że tamci zgłoszą się do „Grubego Maksa w restauracji“, a on im wyda broń. Wrócili z powrotem pod dworzec do hotelu i tu okazało się, po co Foka pożyczyl ubranie cywilne od Józika.

— Ty teraz siedź, a ja idę na wywiad.

Jędkowi co prawda nie bardzo uśmiechało się to „siedź“, ale cóż. Foka „rzadził“ i nie było innej rady. Wrócił po jakiejś godzinie, kiedy Jędek w międzyczasie z żył z nudów odkryć nowy sposób wychodzenia z hotelu. Oknem na klon, a z klonu prosta sprawa.

(D...)



Ale Foka pochwylił najpierw mapę
— Czekaj, gdzie ten „Glatz“? O, jest!
No, dzięki Bogu, że to miasto Kładzko. Jędek z natury spokojny, nie wytrzymał.
— Gadaj na co ci Kładzko i skąd wiesz o stole?!

— Phi! ja nie tylko słyszałem, ja nawet ich widziałem — tu wymownym ruchem wskazał na przylegającą jablonkę. — Wiesz Wilkołaki planują odwet za wyroki śmierci na swoich członków¹⁾.

— To wiem, też słyszałem, ale na co ci to Kładzko?

— Tam mają broń i amunicję.

— No to chodź do UB i niech ich złapią!

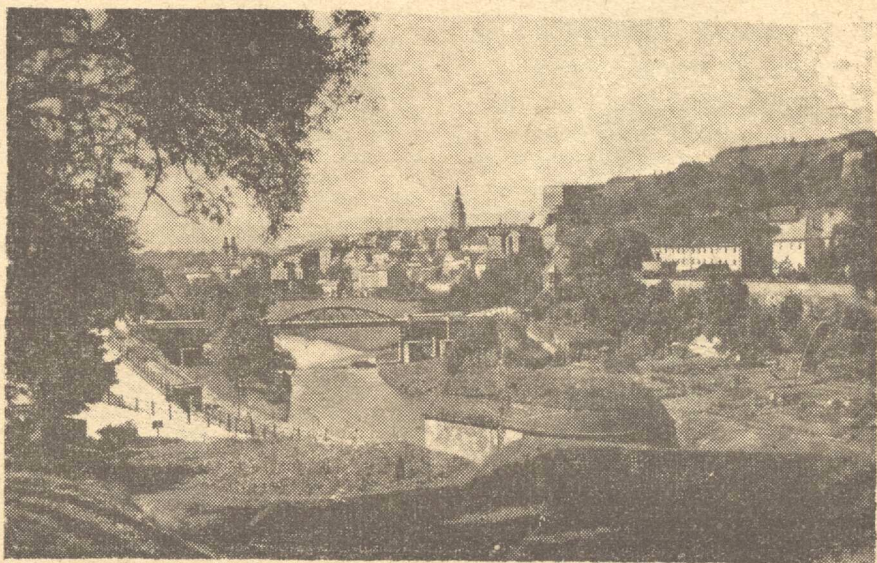
— Kiedy nie wiem dokładnie, gdzie to raz, a po drugie sam ich złapię i ty mi pomożesz! — tu stuknął palcem w Jędkowy żołądek. Zatrzasnął z powrotem stół i ku oburzeniu Jędrka nawet parabelki ruszyć nie dal.

— Idziemy do Józka, wtedy powiem swój plan.

Powiedział to jakoś tak, że Jędek odrazu usłuchał, choć mu się zdawało, że to właśnie on ich wykrył.

Józek siedział nie daleko na śliwie i wci-

²⁾ Nysa Kładzka.
¹⁾ Ja nie rozumiem.



Kładzko. Na prawo stoki cytadeli, w której odkryto składy amunicji „Wilkołaków“. Wejdziemy do cytadeli razem z Kluską i Foką w jednym z najbliższych numerów.

¹⁾ Proces organizacji „Freies Deutschland“, który niedawno odbywał się we Wrocławiu.

DLA FILATELISTÓW

Wprowadzamy „kącik“ filatelistyczny. Nie tylko dla tych, którzy są filatelistami i wiedzą, co to znaczy, ale dla wszystkich.

Filatelistyka, to nie bezsensowna mania zbierania znaczków — to bogata w treść forma kolekcjonerstwa. Filatelistyka — to wędrówka po świecie, poznawanie innych, czasem bardzo dalekich krajów, zawieranie z nimi przyjaźni. Dla nas, harcerzy — to ciekawa harcerska gra.

Zapraszamy nowicjusów do naszego kręgu! A „starych“ filatelistów prosimy o przysyłanie zdjęć o znaczeniu archiwalnym. Damy je w „Na Tropie“. Piszcie nam, co pragmaticznie wymienić, jakie macie braki, jakie nasuwają Wam się uwagi, wątpliwości, pytania przy zbieraniu znaczków.

Chcemy Wam służyć radami fachowymi, zaznajamiać z ukazującymi się nowościami w kraju i za granicą, pomóc w nawiązaniu łączności między sobą.

Uwaga! Podajemy hasło: „KAŻDY HARCERZ MA SPRAWNOŚĆ ZBIERACZA ZNACZKÓW POCZTOWYCH“.

W myśl tego hasła zaczynamy od kilku słów historii filatelistyki.

KILKA SŁÓW HISTORII

Jak długo istnieje świat, pod wszystkimi szerokościami geograficznymi oddawał się czerwiek pasji kolekcjonowania, czyli gromadzenia różnych miłych mu przedmiotów. Przez muszle, pióra psie, zęby dzikich zwierząt, trofea wojenne drogocenne drobnotki, papirusy i rzeźby, z biegiem czasu, w miarę postępu kultury i cywilizacji zaczęło kolekcjonować rzeczy cenniejsze, jak książki, rękopisy, obrazy, porcelanę, choć nie brakło też i zbieraczy biletów tramwajowych, nalepek hotelowych, pudełek od zapalek i wielu, wielu innych drobiazgów.

W drugiej połowie 19-go wieku pojawił się znaczek pocztowy, który już w roku 1850 pozyskał sobie amatorów kolekcjonowania. W roku tym pojawiają się pierwsze, choć jeszcze nieliczne, zbiory w Anglii, Niemczech i Francji. W roku 1861 wychodzi pierwszy katalog znaczków w języku niemieckim, obejmujący 1500 egzemplarzy.

Słowo „filatelistyka“ „odkrył“ w roku 1864 francuski zbieracz Herpin. Połączył on słowo pochodzenia greckiego *philos* — przyjaciel i *ateleia* — wolność od opłat, co miało oznaczać miłość bezinteresowną, bezkosztowną do znaczków. Nazwa ta, jakkolwiek niezbyt fortunna, przyjęła się na całym świecie. W 20-tym wieku filatelistyka zaczyna ogarniać coraz szersze rzesze ludzi, różnych narodowości i stanów. Zajmuje się nią dziewczyna szkolna, inteligencja i rzemieślnicy, robotnicy, artyści, dyplomaci, a nawet i ludzie zamożni, oraz królowie, np. Ferdynand Rumuński, car Mikołaj II, Jerzy V, Edward VIII, oraz maharadzowie hinduscy, którzy wiele czasu poświęcali filatelistyce i uzyskali zbiory dziś bezcennej wartości.

Sep — Filatelista



ODPOWIEDZI REDAKCJI

„Długi Bob“ z wyspy. — Zajrzyjcie do poprzedniego numeru „Na Tropie“, str. 10, jak nawiązać korespondencje z zagranicą. „Czy nie za mało robimy, aby zniszczyć nienawiści, czy antypatie narodowe? Czy nie należało by więcej korespondować z innymi krajami, abyśmy przynajmniej my skauci w tym skłóconym świecie podali sobie przez granice dionie?“ Słuszne.

Dh Stankiewicz Zdzisław. — Waszą sprawę przekazaliśmy już dawno C.D.H. w Warszawie. Czy dostaliście odpowiedź?

Dh Augustynowicz Jan, Sporsz. — Radzimy Wam nawiązać łączność drogą korespondencji z kręgiem instruktorów przy S.G.G.W. w Warszawie. Adres kierowniczką kręgu: Dhna Halszka Urbanowicz, Ożarów pod Warszawą. W sprawie pism napiszcie do Wydz. Zagr. N. Z. H.P.

Dh Orzeł Ryszard. — Pismo harcerskie wychodzące jest obecnie jedno — „Na Tropie“. „Młoda Rzeczpospolita“ co tydzień dwie strony poświęca harcerstwu. Pisma dla drużynowych — żeńskie „Drogi“, męskie — „Skaut“ i instruktorskie „Harcerstwo“ niedługo się ukąją. W nich znajdziecie to, czego nie będzie w „Na Tropie“.

Dhna Grzybowska-Barbara. — Tak, „Na Tropie“ wysyłamy za granicę. Najwięcej egzemplarzy do Francji.

Dh X z Krakowa stawia zarzut V Wrocławskiej D. Harcerki, że nie zawsze można na nią liczyć. Dlaczego, Druhu X? Anonimowy zarzut nie pod właściwym adresem. Konsekwencje z czyjegoś postępowania wyciąga się drogą organizacyjną (przez władze harcerskie).

Dh Klin Bronisław. — Konkurs przyjaciół „Na Tropie“ będzie. Dziękujemy za list. Po nalepki na odbudowę zwróćcie się do Warszawy, Łazienkowska 7.

Samotny Zubr. — Jak się pisze listy do redakcji? Tak jak serce i rozum dyktują. Prostu. Tak, jak napisaliście. Brak tylko Waszego nazwiska, adresu, drużyny. Kilka zdań Waszego listu, jako dalszy ciąg „Famy“ i jej „siedmiomilowych butów“ pewnie zainteresuje wszystkich: „...Wróciliśmy z dwudniowej wycieczki do obozu. Tu zastała nas straszna nowina: Dowiedzieliśmy się, że połowa z nas nie żyje, 20 jest rannych, a reszta leży w szpitalu w Kościerzynie, chora na tyfus, dżumę, cholera — i kot z psem wiedza, na co jeszcze. Takie wieści przywiózł nam ojciec jednego druha z Gorlic. Nie darmo fama ma siedmiomilowe buty.“

Zaniępokoleni rodzice póty szturmowali komendę hufca, aż wreszcie dh hufcowy wysłał rozkaz powrotu. Ku wielkiemu zdziwieniu wielu osobistości wróciliśmy wszyscy w najlepszych humorach, zdrowi i zadowoleni.

Ostrów Wielkopolski — Hufiec Harcerki. — Fotografia Dhny Komendantki, przysłana z okazji Jej imienin, niestety mało ostra. Niespodzianka nie mogła się więc udać.

KTO CO PRZYSŁAŁ DO OCENY?

Dh Konstasły Włodzimierz przysłał piosenkę o Szczerbie na melodie „Marynarskiej wiary“. Nie bardzo dobra, Druhu, miejscami brak rytmu, poza tym należy unikać zdań, które zakrawają na „fanfaronadę“.

Turek Zdzisław — dobre — wykorzystamy.

Obóz Wędrówny Szmargdowe. — Takie ładne zdjęcia, a zupełnie nie ostre — do reprodukcji się nie nadają. Karta z kroniki ładna, ale o tyle nieciekawą, że to samo przeżywał każdy obóz. Chcielibyśmy dostać wrażenia ze Śląska, które mówiłyby o kontaktach z ludźmi, które by poznały tych, co nie znają Śląska z jego pracami, krajoznawczym, historią.

Dh Drynda E. — brzybe by było, Druhu, żeby kucharczyk wysłał się pisać schab. Wasz autoportret peler — wyrazu schowany do wykorzystania.

„Mysz“ z Lublina. — Jako wypracowanie szkolne bardzo dobre. Sądźmy, że tak zostanie ocenione. Do „Na Tropie“ jeszcze za słabe.

MIĘDZY CZYTELNIKAMI

Dh Bolesław Śroka — Gdańsk, Kol. im. dr. Jordana 50, prosi o wiadomość o D-hu Br. Nodze, który działał na Węgrzech.

(A my prosimy o obiecanie opowiadanie o pracy Z. H. P. na Węgrzech.)

Dhowie Jurek i Rysiek — Jerzy Rajewski, Kraków, Hiektów 9, m. 10 — proszą Dhnę zastępową Żurawinek, z obozu letniego i Warsz. Z. D. H., w Lanckorońcu, o podzielenie się wrażeniami z obozu, z podaniem toczywiście adresu.

Za wzmiankę przysłany wiersz do „Na Tropie“. Zadatkii na poetę są... Wydaje nam się, że za dużo tych „trwa“.

Dh Kubski Jacek, lat 16 — drużynowy IV W. D. H., uczeń I klasy liceum, chciałby korespondować z drużyną z innej chorągwi, szczególnie z Ziemi Odzyskanych.

To, co przystaliście wzamian za ogłoszenie, nadaje się do dyskusji w „Skauście“. Musicie poczekać cierpliwie, aż „Skaut“ wyjdzie...

„Jodla“ pozdrawia dhnę Wilczyńską Elżbietę, komendantkę tegorocznego kursu drużynowych w Wiśle. Jodla — druha, która sprawiła na obozie przykrość komendantce i z tego powodu miała później wyrzuty sumienia, gdyż nawet do karnego raportu nie mogła stanąć. Wspomnienie z obozu dobre — zaliczone do materiału redakcyjnego, który kiedyś wykorzystamy.

Dh Kotowicz Zbigniew, Zielona Góra, Rajską 6, prosi drużynę Krystynę z Poznania o napisanie listu.

Dh Muszyński Zbyszek z Gorlic chce się dowiedzieć o druhu Kurzawie Wiesiu ze Złotawa na Pomorzcu i dhnie Wiesi Szymkowskiej z Poznania, i prosi ich o obiecanie herby.

Dhna Ada Kazimierska, Warszawa-Bielany, ul. Chelmyńska 99, prosi o wiadomości, kto robił zdjęcia 13. X., na rozpoczęciu roku harcerskiego w Warszawie, gdyż bardzo jej na tych zdjęciach zależy.

Druhu, „matrymonialne“ było w cudzysłowie i nie należało tego rozumieć dosłownie. Tak nazwalismy żartobliwie dział kontaktów między czytelnikami. W tym numerze nazywa się ten dział poważnie.

A KTO WYMYŚLIŁ JESZCZE TRAFNIEJSZĄ NAZWE?

Uwaga! „Ogłoszenia“ tych druhen i druhow, którzy nie przysłali za nie „HARCERSKIEJ ZAPŁATY“ — nie zostały wydrukowane.

PRZYPOMINAMY — HARCERSKA ZAPŁATA ZA OGLOSZENIE W PISMIE — to opowiadanie, nowelka, fotografia, ciekawa wiadomość — lub ADRES NOWEGO PRENUMERATORA.

OD ADMINISTRACJI

Otrzymaliśmy szereg zapytań w sprawie prenumeraty pisma „Na Tropie“. Ponieważ sprawa dotyczy jednego tematu, na kartki i listy osobno odpowiadać nie będziemy.

Podajemy warunki prenumeraty:
CENA I EGZEMPLARZA „NA TROPIE“ WYNOŚI 10 ZŁ.

Opłatę za prenumeratę należy przekazywać natychmiast po otrzymaniu numeru, na nasze KONTO: P. K. O. KATOWICE III — 5299.

Blankiety czekowe wypełniać czytelnicy i dokładnie, z podaniem na odwrocie odcińka blankietu, na co wpłata została dokonana.

Nie wysyłajcie pieniędzy przekazem pocztowym, ponieważ poczta obciąża nas przy odbiorze dodatkowymi kosztami.

Przy nowych zgłoszeniach prenumeraty, prosimy o podawanie dokładnego adresu oraz ilości zamawianych egzemplarzy.

Wszelkie reklamacje w sprawie niedoreczenia pisma należy zgłaszać do Administracji.

Liczni Czytelnicy zwracają się do Administracji o podanie stanu zadłużenia Ich konta za prenumeratę „Na Tropie“. Informujemy więc że:

Wszelkie zapytania w sprawie wyciągu konta zadłużenia do 30 września 1946 r. i wszelkie wpłaty na poczet tych zaległości, kierować trzeba do H. B. W., Warszawa, ul. Wiejska 17.

Natomiast wpłaty na numery bieżące, a więc od Nr. 1/2, wpłacać należy na nasze konto P. K. O. KATOWICE III 5299.

zyc śelicałpaz żuj az „an eiport“?

WYROB SUKNA**DURAJ KAROL****BIELSKO, ULICA SŁOWACKIEGO 7***Uno* Pachnący proszek mydlany do prania wełny i jedwabiu *Uno***WYTWÓRNIA CHEMICZNA „UNIVERSUM”**

Jerzy Urbanowicz

Bielsko, ulica Mickiewicza numer 19*Skład Mebli* **Józef Stanlik**

BIAŁA KRAKOWSKA, ulica 11 Listopada 46

poleca:

jadalnie, sypialnie, gabinety i kuchnie — Ceny przystępne

Sprzedaz Artykułów Elektrotechnicznych oraz wielki wybór lamp radiowych i aparatów „ELEKTROTECHNICUM”

J. Cieślowski i W. Huk

BIAŁA, Rynek I, telefon 22-69

„ELEKTROTECHNIKA”

Artykuły elektrotechniczne i instalacyjne

MIECZYŚLAW SZYSZKA**Bielsko, ulica Zamkowa nr 11****MATERIAŁY BUDOWLANE I OPAŁOWE**właściciel **OLGIERD WOŁCZEK**Telefon 303-67 **KATOWICE** Telefon 503-6,**Biuro: Ks. Bisk. Lisieckiego 26 m. 15****Składnica: ulica Powstańców 18**

węgiel, koks, brykiety, drewno opałowe, wapno, cement, papa dachowa, żwir rzeczny, piasek rzeczny i kop. — Sprzedaż hurtowa i detaliczna

*Fabryka Sukna***„KROSIENKO”****BIAŁA**

ulica 11-go listopada 38 — Telefon nr 22-42 i 22-43

poleca materiały wełniane najwyższej jakości

FABRYKA APARATUR TERMICZNYCH

ROMAN POSŁAWSKI

Bielsko, ulica 1-go Maja 23 — telefon 23-98

Fabryka grzejników i armatur elektrycz.

J. & J. W. SZWEDEul. 1-go Maja 21 **BIELSKO** ul. 1-go Maja 21**ALEKSANDER****LAU i SKA****Fabryka
Sukna****BIELSKO**

ulica Rzeźnicza nr 12a

Skrzynka pocztowa nr 200 — Telefon 27-83

SKŁAD MEBLI „SALON”**J. Rychlik****BIELSKO, ul. Norberta Barlickiego 20**poleca: nowoczesne jadalnie, sypialnie, gabinety
kuchnie i urządzenia biurowe.

TOWARY TEKSTYLNE I GALANTERIA

ZYGMUNT FAFLAK**BIELSKO, ULICA JAGIELLOŃSKA 8**

DOM TECHNICZNO-HANDLOWY
DUDZIK i Ska

Bielsko, ul. Barlickiego 11 — Telefon 15-44

poleca: wszelkie artykuły techniczne dla przemysłu maszynowego i tekstylnego

SKŁAD MEBLI

WIĘCEK BENEDYKT

Biała Krakowska, Rynek 6 — Telefon numer 22-90

poleca: sypialnie, jadalnie, gabinety, kuchnie oraz sprzęt biurowy — PO CENACH PRZYSTĘPNYCH

**Skład papieru
wyrobów papierowych
i materiałów piśmiennych**

J. CHROMIK

Biała Krak.

Ul. 11-go listopada 54 — Telefon 25-83

poleca:

papiery pakowe, orebki papierowe
zeszyty, bruliony, pióra, ołówki, kredki,
atramenty biurowe i szkolne oraz
wielki wybór przyborów biurowych

Ceny niskie

Obsługa solidna

Hurt

Detal

EMIL GORKA

Telefon 13-98 BIELSKO Rynek nr 20

dostarcza hurtowo z własnych składów:
KWASY TECHNICZNE — CHEMIKALIA
i BARWNIKI dla przemysłu i handlu

PRACOWNIA KUŚNIERSKA

RUDOLF TOMICZEK

ul. 11 Listopada 20 BIAŁA ul. 11 Listopada 20

wykonuje wszelkie prace wchodzące w zakres kuśnierstwa

ZAKŁAD STOLARSKI
PIERNIKARCZYK JAN

Bielsko, ulica Barlickiego nr 23 — telefon 16-34
wykonuje wszelkie prace wchodzące w zakres stolarstwa

HURTOWNY SKŁAD MĄKI

ŚLEBIODA JÓZEF

Bielsko, ulica Kolejowa 22

Hurtowna i detaliczna sprzedaż mąki

Ludwik Faber

ul. Zeligera 10 BIAŁA ul. Zeligera 10

DROGERIA RYNKOWA

G. Procek i J. Kłodziej

poleca w wielkim wyborze artykuły drogeryjne
i kosmetyczne. — RYBNIK, RYNEK 6

KOPECIOWA ZOFIA

poleca galanterię i obuwie

RYBNIK, ulica Sobieskiego nr 2

WYTWÓRNIA WYROBÓW CUKIERNICZYCH

ZYGMUNT REIF

Katowice, ul. Jagiellońska 3 — Tel. 337-36

poleca w wielkim wyborze
karmelki, lizaki, pomadki i artykuły choinkowe

WYTWÓRNIA

KAPELUSZY

E. ŚLIWY

w Bielsku, ulica Cieszyńska 7



Księgarni „OŚWIATA”

Zeman Bronisław, Bielsko, ulica Kolejowa 1

poleca w wielkim wyborze: książki szkolne, lektury, beletrystykę, przybory szkolne i kancelaryjne

— 99 **SIEBO** 66 —**HURTOWNIA PAPIERU I ARTYKUŁÓW
ŻELAZNYCH — BIELSKO, 3-go Maja 31**
telefon 15-58**GALANTERIA I TEKSTYLIA****M. Szarf Bielsko**

ulica Zamkowa nr 2 — telefon 10-40

Wytwórnia i Naprawa artykułów gumowych**„HEVEA”**

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością

Katowice, ul. Mikołowska 50 — telefon 352-16, 331-80

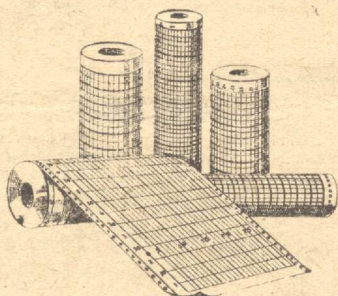
Pilch Władysław

Wytwórnia wyrobów druczianych i sitowych

B I E L S K O, ulica Partyzantów 6.

DIAGRAMPERFOR

Pierwsza w Polsce

**Wytwórnia
s i a t e k
wykresowych
oraz diagramów do
kontrolnych aparatów
wszelkich systemów****Katowice**
Zabrska 20 — Tel. 304-62**PRZEDSIĘBIORSTWO
BUDOWLANE****MERTA ADOLF****Katowice**

ul. Mickiewicza 44a - telefon 345-65

w y k o n u j e:

wszelkie prace wchodzące
w zakres budownictwa
nad- i podziemnego,
oraz drogowo kolejowe.**Zakład
Fotograficzne „LOBOS”**wykonuje: zdjęcia artystyczne, portrety, legitymacje
w ciągu jednego dnia oraz wszelkie prace amatorskie

BIELSKO, ulica Gen. Stalina 1 — telefon nr 10-56

Kazimierz Micherdziński

CHRZEŚCIJAŃSKA FABRYKA SUKNA

Bielsko-Biała, ul. Ks. St. Stojałowskiego 39

Papiery pakowe — tektura — kartony — koperty —
papiery listowe poleca po cenach hurtowych ustalonych**ST. GRZEBILISZEWSKI**

Hurtowy Skład Papieru, Tektury i Wyrobów Papierowych

KATOWICE, ulica Warszawska 13 — tel. 307-06

Franciszek ŁaszczokSPRZEDAŻ MASZYN, ROWERÓW I MATERIAŁÓW
ELEKTRYCZNYCH

ul. Jagiellońska 9 Bielsko ul. Jagiellońska 9

„SMAKCSZ” Spożywcze Zakłady Przemysłowe

CHORZÓW II, ulica Miechowicka 17a — tel. 401-64

właśc. W. Ciechanowski

poleca harcerzom na wycieczki i obozy herbatnik —
ekstrakt do herbaty ze smakiem rumowym oraz
ekstrakt piwowar — znakomity napój chłodzący

JAN SKRZYNIOWSKI i SKA

Konfekcja — Galanteria — Dodatki krawieckie

RYBNIK, ulica Sobieskiego 14

JAN JOJKOpoleca swoje meble i wyroby tapicerskie
— po cenach przystępnych —

ul. Sobieskiego 3 RYBNIK ul. Sobieskiego 3

**R. GAWĘDA
i R. FIJAK****ŚLUSARNIA**Budowa i naprawa
maszyn tkackich,
samochodów
i motocykli**BIELSKO**

ULICA SUKIENNICZA 8 — TELFON 23-81

**DROGERIA POD ORŁEM
A. HANCYK**poleca w dużym wyborze artykuły techniczne,
drogeryjne i kosmetyczne RYBNIK, ul. Kościelna nr 7**KUP LOS**

w szczęśliwej Kolekturze Loterii Państwowej nr 108

W. MIĘSOK

RYBNIK, ULICA RYNKOWA 5

Tel. 149 Skład naczyń kuchennych Tel. 149

Hafty herbów oraz nazw miejscowości na mundurki har-
cerskie, oznaki, pieczątki dla drużyn i podręczniki
harcerskie dostarcza

KSIĘGARNIA I SKŁAD ARTYKUŁÓW PIŚMIENNYCH

Zając Jan RYBNIK G.ŚL.

ulica Sobieskiego 1 — telefon 152.

Warsztat Mechaniczny i Wulkanizacja Parowa

JAN ŚANEKZNIK

Rybnik, Plac Żołnierza nr 15a

HANDEL MĄKI

R. SMYCZEK

Rynek nr 3 RYBNIK G.-ŚL. Rynek nr 3

Cukiernia i Kawiarnia**»MASCOTTE«**

Jan Przywara

Biała, ul. 11 listopada 44

p o l e c a

swoje wyśmienite wyroby cukiernicze

OPTYK DYPLOMOWANY

L. KULKA

Bielsko, Wzgórze 21 — telefon nr 22-17

CENTROKOMIS — Handel żelaza
i artykułów technicznych**WŁADYSŁAW ŻMUDA**

Biała, ul. 11 Listopada 23, tel. 15-89

PAWEŁ M. KABUTWYRÓB CZAPEK MUNDUROWYCH I CYWILNYCH
MAGAZYN OZDÓB WOJSKOWYCH itp.

ul. 3-go Maja 19 BIELSKO ul. 3-go Maja 19

WYRÓB SUKNA



W A L A J A N

BIELSKO

UL. PARTYZANTÓW 29 – TELEFON 26-36

WYRÓB SUKNA

PYSZ ANTONI

BIELSKO, ULICA W. WASILEWSKIEJ 50

Zakład Galwanotechniczny i wyroby metalowe

SKOTNICKI IGNACY

BIAŁA KRAKOWSKA, ulica Cyniarska 20

„BESKID”

PRACOWNIA OBUWIA
CHAJNOR JÓZEF

Bielsko, ulica Partyzantów 17 — telef. 17-77

Perfumeria S. SZAREK

Katowice, ul. 3 Maja 18, tel. 321-65

poleca artykuły: kosmetyczne, perfumeryjne,
mydła oraz świece stałe na składzie — —

A. SCHAEFER

TARNOWSKIE GÓRY, ULICA KRAKOWSKA 10

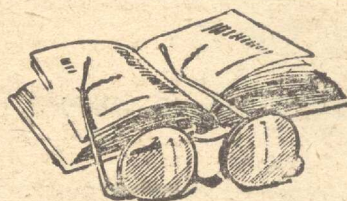
poleca: Artykuły żelazne — żelazo sztabowe,
dźwigary, blachy itp., budowlane —
cement, gips, kafle, papa dachowa itp.,
kanalizacyjne — rury wodociągowe, ga-
zowe, kanalizacyjne itp. — tel. 201

WARSZTATY ELEKTRO - MECHANICZ.

Karol Wadas

KATOWICE, ulica Starowiejska 3 — telefon 340-68

przeprowadza: 1. przezwojenia i reperacje silników elek-
trycznych, 2. budowy transformatorów,
3. instalacje elektryczne na światło i siłę.



Okulary, lupy, termometry
aparaty fotograficzne
kupuje i sprzedaje

F-ma OPTYKA
mgr. SZCZĘŚNY I SKA
BYTOM

ul. Dworcowa 7 — Tel. 51-66

Pracownia futer

Judyński Jan

Biała Krakowska, ul. 11 Listopada 19 — tel. 14-55

przyjmuje futra męskie, damskie i dziecięce oraz wszel-
kie roboty w zakresie kuśnierstwa wchodzące.

„TECHNIK” Ropka — Stańda

Biuro Techniczne

BIELSKO, ulica Matejki 8 — telefon 21-55

Specjalność: przewijanie silników elektrycznych i prądnic
wszelkiego rodzaju — dla prądu zmiennego
i stałego.

WYROBY WEŁNIANE

WITOLD FRĘCHOWICZ

BIELSKO, ul. Partyzantów 61 — telefon 15-54
mieszkanie 15-48

Jedwabie i wełny w największym wyborze
poleca:

BRONISŁAW ŻYDEK

BIAŁA, ulica 11-go Listopada 22

Przedsiębiorstwo Budowlano - Kamieniarskie „J. HIRSCH”

pod Zarz. Państw. — KATOWICE, UL. KRAKOWSKA 5 — Tel. 316-58
wykonuje wszelkie roboty fizyczne ścienne i podłogowe z różnych gatunków kamienia krajowego i zagranicznego, marmuru, granitu, piaskowca i sztucznego kamienia.

Roboty budowlane: fasady, portale, schody, posadzki, pomniki każdego rodzaju, grobowce. Roboty luksusowe: tafle marmurowe dla celiów elektrycznych, sprzęty do mycia zwyczajne i najprzepyszniejsze, kompletne naczynia łazienne, stoły marmurowe, garnitury biurkowe, postumenty marmurowe pod figurki itp.

Pierwszorzędny Zakład Krawiecki Damsko - Męski

B. KRZYZOWSKI

Katowice, ulica Dyrekcyjna 4 — Telefon 306-59

poleca się Szanownej Klienteli

Dostawę Materiałów Piśmiennych i Technicznych
dla Urzędów i Szkół

poleca

J A N K U L I K

KATOWICE, UL. MARIACKA 18 — TELEFON 326-64

KSIĄŻKI NAUKOWE polskie i niemieckie
kupuje - sprzedaje KSIĘGARNIA - ANTYKWARNIA

NIKODEMSKI

Katowice, ulica Jana 14 — Telefon 312-10

NAJWIĘKSZY

MAGAZYN MATERIAŁÓW WŁÓKIENNICZYCH

GRABARSKI LUDWIK

BIELSKO

W Z G Ó R Z E 18 — TELEFON NR 21-68

poleca

najlepszej jakości materiały na ubrania, kostiumy i płaszcze

ŚLĄSKA ODBUDOWA

Spółdzielnia Wytw. Budowlanych z odp. udziałami

KATOWICE, ULICA MATEJKI 4

dział budowlany tel. 31728 — dział mostowy tel. 31733
stolarnia tel. 30103 — dział instalacyjny tel. 34103

KATOWICKA SKA BUDOWLANA Sp. z o. o.

Katowice, ulica Słowackiego 10, m. 5, telefon 33037


wykonuje wszelkie roboty budowlane — mostowe i kolejowe, budownictwo przemysłowe, własna stolarnia, dostawa materiałów budowlanych. —

Przedsiębiorstwo budowlane HENRYK PTOK

pod zarządkiem państwowym

KATOWICE, ulica Mariacka 12 — telefon 34105

wykonuje: roboty podziemne i nadziemne,
roboty wodno-energetyczne i przemysłowe.

 archiwumharcerskie.pl

Na sezon jesienno-zimowy polecam najnowsze modele
sukien, blezerów, welny i jedwabie.

WŁASNA PRACOWNIA BIELIŻNY

Fa. „BON MARCHE”

Katowice, 3-go Maja 40, tel. 34739.

POWRÓT PRZYGODAMI

Dzisiaj harcerki Marusi oraz harcerzy Janka i Zbyszka



(Ciąg dalszy nastę)

Redaguje Komitet. — Wydawca: Harcerskie Biuro Wydawnicze i Spółdzielnia Wydawn. „Na Tropie”. — Adres Redakcji i Administracji: „Na Tropie” Katowice, ulica Plebiscytowa 1. — Tel. nr 31180 i 30292, P. K. O. III 5299. Drukiem Księgarni i Drukarni Katolickiej w Katowicach, ulica Warszawska 58.

R. 23170